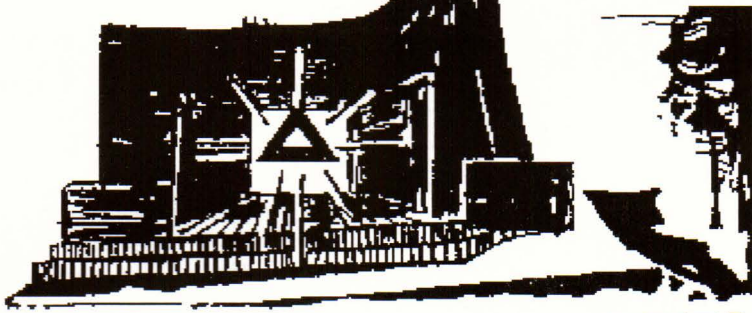


Dziś w numerze m.in.:

Można nie czytać * *Głos Aniola*: Advent * *A mój Tato powiedział*: Niebo i piekło * *Rozmowa miesiąca* z Hanną Gronkiewicz-Waltz * *Rodzinie po Europie (II)* - Mała Polska * Kochać czy karać? * Życie Eucharystią * Radosne oczekiwanie * 21-go dnia miesiąca * Pryszcz *Z pamiętnika maturzystki*: Listopad - koszmary * Akademickie Dni Młodych i Forum Młodzieży Akademickiej "Kto kłamie: Kościół? Media? Nikt?" * Śpiewajmy Panu * Centrum Kultury Katolickiej: Program spotkań, *Uprzejmie donoszę ...*, *Telefon zaufania* Pracowni Pomocy Psychologicznej i Profilaktyki * Kalendarium historyczne * Chrztzy - Śluby - Pogrzeby * *Patronują naszym ulicom*: Jerzy Rupniewski * Informujemy - zawiadamiamy * Zachęcamy do przeczytania * Krzyżówki, konkursy *

Na oścież



do użytku wewnętrznego

listopad
11 (37)
1 9 9 6

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie

Co ludzie sądzą o proboszczu?

Proboszcz zawsze ...

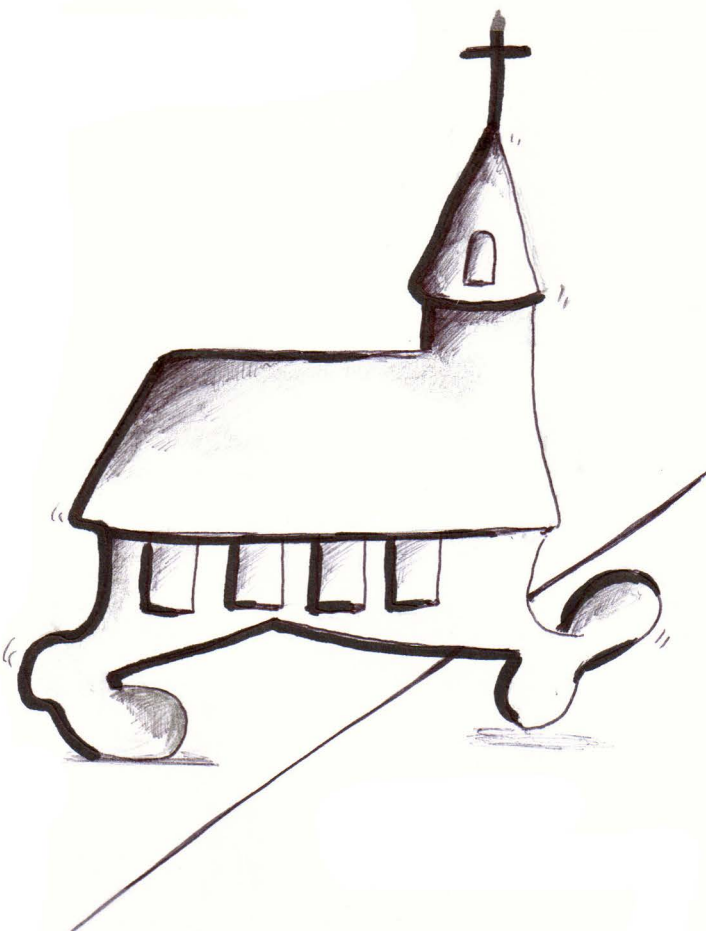
Gdy przedłuży homilię o kilka minut - usypia nas,
gdy mówi krótko - nie wysiła się,
gdy podniesie głos - krzyczy,
gdy mówi normalnie - nie można nic zrozumieć,
gdy wyjedzie - on jest ciągle w podróży,
gdy się nie rusza - nie żyje na bieżąco,
gdy odwiedza ludzi - nigdy nie ma go u siebie,
gdy siedzi na plebanii - on nigdy nie odwiedza ludzi,
gdy mówi o finansach - za bardzo lubi pieniądze,
gdy nie mówi o pieniądzach - nie wiadomo co on z nimi robi,
gdy organizuje uroczystości - on nas męczy,
gdy nic nie organizuje - nasza parafia jest martwa,
gdy odnawia kościół - wyrzuca pieniądze,
gdy tego nie czyni - pozwala wszystkiemu niszczyć,
gdy jest młody - brakuje mu doświadczenia,
gdy jest stary - powinien iść na emeryturę.

A jeśli umrze?

Ojej, nie ma nikogo, kto by go zastąpił!

z książki:

Nowak M.: *O nową wizję parafii*, Biblioteka Więzi, tom 76, Warszawa 1994



Takiego października i listopada dawno nie było. Przez Parafię "przewaliła" się cała lawina wydarzeń. Próbowaliśmy niektóre z nich opisać. W szczególności dotyczy to Akademickich Dni Młodych. Znamiennym tekstem jest rozmowa miesiąca, która porusza problem stosunku człowieka wiary do pieniędzy. Odstąpiliśmy, co prawda, od zasady, że rozmowa ta nie jest oryginalnie prowadzoną rozmową przez redaktora naszego Pisma, tylko przedrukami, ale PT Czytelnicy sami oceniają, czy warto było przedrukowywać. Inne teksty nawiązują pośrednio i bezpośrednio do nastroju listopadowych dni, czyli pytań człowieka o sens życia i cierpienia. Charakterystyczny w tym względzie jest tekst: *A mój tato powiedział ...*. Tekst zdobiący pierwszą stronę wymaga dodatkowego komentarza. Jest to typowy - niestety - sposób myślenia wielu osób. A tak naprawdę to ksiądz Proboszcz i jego pomocnicy - wikariusze są to wielce oddane Parafi osoby. Z okazji kończącego się Roku Kościelnego dziękujemy im za opiekę nad Parafią i troskę o każdego z jej członków. Bóg zapłać!

FRed

To ja - Twój Anioł

Adwent

Witaj!! Właśnie słucham sobie przepięknej muzyki ... deszcz dzwoni o parapet i stuka w szybę Ładne to ...

Dziękuję Ci, że się do mnie odezwałeś. Czekałem, czekałem ... Mam nadzieję, że na tym się nie skończy. Wiesz - musimy mieć czas, by ze sobą rozmawiać. Dla Anioła to też ważne! W końcu spędzamy ze sobą dużo czasu, a bardzo męczące są ciągle monologi ... Ale zostawmy to. Nie chcę byś ze mną rozmawiał tylko dlatego, by nie mieć na sumieniu jakiegoś zapłakanego, smutnego Anioła ... Chciałbym byś ze mną gadał dlatego, że sam potrzebujesz tych słów ... no, zobaczymy co nam z tego wyrośnie ...



Wiesz, niedawno "urwałem się" z posterunku (nie oburzaj się! Nie zostałeś Sam! Zawsze gdy się "urywam", zostawiam zastępstwo ... są święci, którzy bardzo chętnie przychodzą na ziemię, by się wami zająć ... ale o tym kiedyś jeszcze Ci opowiem) ... więc urwałem się i poleciałem do szkoły, na lekcję religii. Wiesz co mnie zaskoczyło i ucieszyło? Dzieci mają doskonałe wyczucie, że Bóg po prostu jest. Uznają, że to co jest wokół po prostu Bóg nam dał i już, a dał nam, bo po prostu nas kocha ... Bez zbędnych pytań, dociekań ...

(dokończenie na str. 11)

A mój tato powiedział ...

Niebo i piekło

Listopad jest miesiącem, który nastroja refleksyjnie. Zastanawiamy się nad życiem, jego sensem, rolą swego małego "ja" we wszechświecie. Postanowiłem zapytać tatę o jego wyobrażenia na temat życia wiecznego. Jak wyglądało według niego np. niebo i piekło? Dobro i zło. Oto co usłyszałem.

"Bardzo mnie zaskoczył taki temat. Właściwie, to do niedawna praktycznie nie myślałem o takich sprawach. Ale po przekroczeniu pewnego wieku siłą rzeczy częściej się człowiek łapie na tym, że próbuje wyobrazić sobie swoją sytuację po przekroczeniu granicy życia doczesnego.

Tak naprawdę jednak przyznam, że jako chłopiec bardzo przeżywałem informacje i wizje o życiu po drugiej stronie. Straszono niesforne dzieci widmem piekła, w którym dymiły wielkie kotły ze smołą i wrzątkiem, a także istotami z rogami, kopytami, ogonem i widłami w otchłaniach, które wyprawiały z potępieńcami najbardziej niesamowite harce. Były to ostrzeżenia przynajmniej dla mnie bardzo skuteczne. Zastanawiałem się szczerze by jakimś grzeszkiem nie narazić się na męki potępienia.

Tymczasem niebo jawiło się zawsze jako kraina wiecznej radości, szczęścia i wiecznego spokoju. Za dobre sprawowanie się tu na ziemi można było - według moich wyobrażeń - dowoli korzystać z uciech, zabaw i niczym nie ograniczonej wolności.

W miarę dorastania zmieniała się również wizja mego nieba i piekła. Muszę przyznać, że wojna dość skutecznie skorygowała moją wyobraźnię i myślenie. Bywały chwile, że piekło utożsamiałem z tym co widziałem i przeżyłem, a niebo z bardzo nierealną i mocno odległą wolnością. Myślałem czasem, że właściwie piekło jest tu na ziemi i chyba nie ma już gorszych karni i nie można wymyślić bardziej wyszukanych męczarni jakimi "raczyli" nas "podludzi" nasi kaci i oprawcy.

Po wojnie choć też bywało ciężko wydawało mi się, że teraz to już jesteśmy w niebie. Wszędzie: na ulicach, w sklepach i domach mówiło się po polsku. Polskie napisy i upragniona wolność czyniły nasze życie przedśmionkiem raj. Byliśmy bardzo szczęśliwi.

(dokończenie na str. 5)

U progu nowego Roku Kościelnego

Żyć Eucharystią

Zbliża się koniec roku kalendarzowego. Z niecierpliwością oczekujemy Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Kończy się także Rok Kościelny, który jednak nie pokrywa się z kalendarzowym. Zaczyna się on bowiem pierwszą niedzielą Adwentu (koniec listopada lub początek grudnia), a kończy niedzielą w Uroczystość Chrystusa Króla.

Kościół Katolicki traktuje każdy rok, jako pamiątkę pobytu Chrystusa na ziemi i dokonanego przez Niego dzieła zbawienia. Stara się każdym dniem, a zwłaszcza przez niedziele i święta, przypomnieć swoim wiernym ważniejsze wydarzenia z dziejów Jezusa Chrystusa i przez to utrzymać wśród nich wiarę w Niego oraz przygotować wiernych na Jego powtórne przyjście.

Struktura Roku kościelnego kształtowała się na przestrzeni wieków. Każda epoka, każdy wiek wносиły nowe święta i nowych świętych. I tak trwać będzie do końca. Kościół jest bowiem organizmem żywym. Z poszczególnymi okresami i świętami synchronizuje również nauczanie w homiliach i katechezach.

Rok kościelny jest liturgiczny, a więc wchodzi w służbę Bożą. W liturgii Kościoła trzeba wyróżnić element Boski i ludzki. Pierwszy jest stały i niezmienny. Należą do niego obrzędy, które ustanowił Chrystus, m.in. Ofiara Mszy św.

Właśnie u progu nowego Roku kościelnego chcemy trochę zbliżyć się do Eucharystii. *"Zbawiciel nasz podczas Ostatniej wieczerzy ... ustanowił Eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi swojej, aby w niej na całe wieki, aż do swego przyjścia, utrwalić Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy - Kościołowi powierzyć pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, węzeł miłości, ucztę paschalną, w której pożywamy Chrystusa...*

(dokończenie na str. 6)

Życie duchowe a pieniądze

z Hanną Gronkiewicz-Waltz, prezesem Narodowego Banku Polskiego

rozmawiał Józef Augustyn (S.J.)

Józef Augustyn: Cemu tak naprawdę służą pieniądze? Dlaczego są tak ważne?

Hanna Gronkiewicz-Waltz: Najkrócej definiując, pieniądze są środkiem wymiany dóbr materialnych. Człowiek świadczy swoją pracę, jest za nią opłacany, a za zarobek może nabyć określone dobra. Dzięki temu jeden człowiek nie musi wszystkiego produkować lub wykonywać wszystkich usług, może poświęcić się temu, co robi lepiej niż inni. Dopóki pieniądź traktowany jest jako środek, nie ma wartości negatywnej bądź pozytywnej, rzecz można: jest moralnie obojętny. Jednakże, w momencie gdy ze środka staje się celem, nabiera jak gdyby wartości ujemnej. A zatem nie sam pieniądź, lecz sposób jego używania, rolę, którą się mu nadaje w życiu człowieka, można osądzać moralnie.

Pieniądze zwykle wzbudzają emocje. Im większe pieniądze, tym większe emocje. Dlaczego?

Wszystko, co dotyka naszych namiętności, wzbudza emocje. Może to być seksualizm, sport, alkohol, różne widowiska i mogą być tym zjawiskiem pieniądze. Posiadanie pieniędzy i związana z tym możliwość zaspokajania nie tylko podstawowych potrzeb, ale i tych bardziej wyrafinowanych niewątpliwie pobudza nasze emocje. Naturalna namiętność używania może być lepiej zaspokajana wtedy, gdy mamy więcej pieniędzy, możemy bowiem więcej rzeczy używać. Większe pieniądze powodują, że można zaspokajać nie tylko więcej potrzeb, ale i częściej. Postęp technologiczny sprawił, że staje się to coraz łatwiejsze. Z tego względu nasze czasy to era konsumpcjonizmu. Byłoby jednak niesprawiedliwe twierdzić, że wcześniej to zjawisko nie występowało. Tyle że w czasach greckich, rzymskich, czy saskich w Polsce, dotyczyło to niektórych grup społecznych, a więc było zjawiskiem mniej powszechnym.

Wiele działań współczesnego człowieka ocenia się na podstawie ilości zarobionych pieniędzy. Na wiele "szlachetnych inicjatyw", jak np. olimpiady sportowe, czy na wielkie dzieła sztuki, filmy, dzieła literackie niejednokrotnie patrzy się przez pryzmat pieniędzy. Dlaczego?

Niewątpliwie tak jest, ale nie zgodziłabym się, że jest to zjawisko występujące tylko współcześnie. W przeszłości artyści pracowali również za pieniądze, i to duże, weźmy chociaż Wita Stwosza i jego ołtarz w Kościele Mariackim, a byli też tacy, którzy klepali biedę. Dzisiaj jest podobnie. Przybyło natomiast form wyrazu i stąd masowość tych przypadków. Ale chyba nadal ludzie sztuki emocjonują się nagrodami w Cannes czy Oskarami, które mogą wiązać się z tzw. kasowymi filmami, ale niekoniecznie. Co do sportu, jest to oddzielny problem, gdyż w erze stosowania środków dopingujących i dominacji sportu profesjonalnego trudno mówić o sporcie w klasycznym jego rozumieniu — jako szlachetnej rywalizacji. Natomiast organizacja imprez, w tym sportowych, wiąże się z nakręcaniem koniunktury gospodarczej, co samo w sobie nie jest złe, gdyż daje związane z tym miejsca pracy.

W dawnych wiekach niektórzy święci z pewną "odrazą" odnosili się do pieniędzy. Jak Pani sądzi, dlaczego?

Przyznam, że tego nie rozumiem. Jeśli ktoś ślubuje ubóstwo zewnętrzne, nie musi traktować z "odrazą" pieniędzy, tak jak ktoś ślubujący czystość nie musi traktować z "odrazą" kobiet. Sądzę, że było to spowodowane osobistym doświadczeniem. Być może św. Franciszek napatrzył się w swym domu rodzinnym na złe używanie pieniądza, uważał pieniądź za przyczynę nieszczęść. Wydaje się, że św. Teresa Wielka dość dobrze umiała obracać pieniędzmi, które otrzymywała realizując swoją misję odnowy Karmelu. Niewątpliwie święci nie gromadzili pieniędzy, lecz użytkowali je w dobrych celach, ale nie należy zapominać, że otrzymywali je od tych, którzy je mieli.

Ponadto w dawnych wiekach różnice w sposobie życia między najbogatszymi a najbiedniejszymi były większe niż obecnie i miały istotniejszy wpływ na ich życie, np. małżeństwo bogatego z biednym było niemożliwe. Stąd u ludzi wrażliwych można było spotkać większy radykalizm i postawy, które wydają się skrajne. W czasach Franciszka wiele osób traktowało jego sposób życia jako szaleństwo, dzisiaj sposób życia Matki Teresy z Kalkuty i jej sióstr jest nawet przez niewierzących traktowany ze zrozumieniem, a nierzadko z podziwem.

Na pytanie uczonych w Piśmie, zadane Jezusowi "Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie" — Jezus odpowiedział: "Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga" (Mt 22, 21-22). Co w pieniądzach "należy do Cezara", co "należy do Boga"?

Osadziłabym tę rozmowę w określonym momencie historii, co nie znaczy, że nie ma w niej ewangelicznej ponadczasowości. Izrael nie był suwerennym państwem i płacenie podatków Cezarowi oznaczało płacenie Rzymowi. Można by było tę sytuację przyrównać (nie spierając się o stopień ograniczenia suwerenności) np. do sytuacji w Polsce przed 1989 rokiem. Przez cały okres komunizmu nie było bowiem demokratycznej kontroli nad wydatkami państwa i raczej nie poznamy pełnej odpowiedzi na nurtujące nas wówczas pytania, ile węgla czy zboża szło za darmo, czy prawie za darmo do Związku Radzieckiego lub na Kubę. Ukształtowana w tamtym okresie świadomość spustoszyła naszą moralność, usprawiedliwiając nieuczciwe rozliczanie się z państwem, mówiąc wprost — oszukiwanie państwa. Dotknęło to również Kościoła. Walka z Kościołem wręcz bądź maskowana usprawiedliwiała taki stosunek. Skutkiem tego jest m.in. zjawisko, że ani duchowieństwo, ani wierni nie domagają się opodatkowania wiernych na rzecz Kościoła, co jest dość powszechnie stosowane na Zachodzie. Biorąc pod uwagę, że w tych państwach wiele zabytkowych kościołów oraz szkół i uniwersytetów wyznaniowych utrzymywanych jest po prostu z budżetu państwa (podatków od wszystkich obywateli), rozwiązanie takie mogłoby się okazać również opłacalne i dla Kościoła. Jednakże największe szkody powstały w naszych sumieniach. Słyszymy dużo o tzw. szarej strefie, za którą kryją się nie tyle poszczególni aferzyści, ile tysiące ludzi pracujących "na czarno". Są to osoby, które obok normalnej pracy wykonują pracę dodatkową, bezrobotni pobierający zasiłek, renciści i emeryci jednocześnie pracujący nielegalnie, a zatem nie płacący od niej podatku. Jestem przekonana, że większość z nich uważa się za dobrych katolików. Przytoczę tutaj fragment rozmowy, którą usłyszałam w małej miejscowości, przy wyjściu z kościoła. Wynikało z niej, że osoba poszukuje odmowy zatrudnienia po to, by zgłosić się po zasiłek dla bezrobotnych. Może gdybym to usłyszała w sklepie, wcale by mnie nie zdziwiło, ale w niedzielę po mszy jednak mnie uderzyło. Emerytury w Polsce są niskie, często nie starczą na godziwe życie, pomyślny więc, że gdyby część emerytów, która dorabia, zawiesiła uczciwie emeryturę, pozostawiłaby więcej tym, którzy pracować już naprawdę nie mogą. To są trudne i drażliwe kwestie, ale jeśli nie wydobędziemy ich na światło, będziemy nadal brnąć w ciemnościach. A zatem dzisiaj odpowiedź Jezusa — "Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara" — odczytuję jako wezwanie do uczciwego rozliczania się z fiskusem, choć pewnie trzeba wiele czasu, by nasze sumienia wyprostować. Specjalnie podkreślam nasze, nie cudze.

Jest pewna kategoria ludzi, która uważa pieniądze niemal za coś nieczystego. Używając ich (nie mają przecież innego wyjścia) czują się z tego powodu winni. Zawód biznesmena jest przez nich traktowany jako zajęcie dla osób "nieuduchowionych".

Ta kategoria ludzi, wcale nie mała, wyrosła na naszej tradycji —



katolicko-polskiej. Katolickiej — bo w państwach o tej tradycji (Włochy, Hiszpania, Portugalia) obecne było dążenie do wprowadzenia sprawiedliwości ewangelicznej już tu na ziemi, a ludzie bogaci byli traktowani jako główna przeszkoda do realizacji tego celu. Takim szczególnym "naśladownictwem" Ewangelii był niewątpliwie komunizm. Z kolei w państwach o tradycji konfucjańskiej (państwa Dalekiego Wschodu) i protestanckiej (Szwajcaria, Niemcy, Holandia) jest większe przywiązanie do własności prywatnej, liberalizmu gospodarczego i słusznego prawa do owoców własnej pracy. Oczywiście na skutek globalizacji i liberalizacji stosunków gospodarczych podział ten się zaciera, ale swoiste piętno w naszej świadomości odcisnął. W Polsce ten "katolicki" sposób podejścia do spraw materialnych został wzmocniony historią ostatnich dwustu lat. Romantyzm, który padł na podatny grunt porozbiorowy, przeciwstawiał dążenia uczuciowe dążeniom materialnym, walkę o niepodległość — dbaniu o interesy. Wiele postaci zaangażowanych w walkę narodowowyzwoleńczą oraz będące tego skutkiem konfiskaty majątków kazały poświęcać bez wahania dobra materialne na ołtarzu Ojczyzny. Dopiero pozytywiści spróbowali odwrócić wcześniejszy trend, podkreślając wartość pracy i jej owoców. Fascynującym dla mnie przykładem odwrócenia tego sposobu patrzenia jest postać Wokulskiego z *Lalki* Prusa. Dawny powstaniec, zesłaniec, zaczyna robić interesy, zajmować się handlem i myśli o handlu na wielką skalę z Rosją (nawiasem mówiąc, nie myśmy na to wpadli!). Dla Izabelli Łęckiej właśnie ten biznes, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, jest istotną przeszkodą w pokochaniu Wokulskiego, przesłania jego szlachetność, wrażliwość, "uduchowienie". W Polsce do dziś pokutuje opinia, że pieniądze można mieć, np. odziedziczyć, ale żeby robić pieniądze... to wstyd. Niech zajmują się tym Żydzi albo protestanci (okres międzywojenny). Komunizm, w sposób co prawda obłudny, zohydził pieniądź i bogactwo do reszty, walcząc z fabrykantami, obszarnikami, kułakami, prywatną inicjatywą, a nawet rzemieślnikami. Ze względu na tak ukształtowaną świadomość wiele osób uczciwych nie chce zajmować się biznesem. To z kolei powoduje, że nieuczciwi nie mają oporów i dominują. Tworzy się więc zamknięte koło, uczciwi uciekają, zostają nieuczciwi. Wzmagają ten sposób myślenia mass media, opisując tylko afery, bo to jest chodliwe, uczciwi biznesmeni są nudni, o nich nie warto kręcić reportaży ani pisać. Wydaje się jednak, że omówiony przeze mnie stereotyp myślenia powoli jest przelamywany.

Działalność Kościoła jest także złączona z posługiwaniem się pieniądzem. Kościół podkreśla z jednej strony bezinteresowność swojej posługi, z drugiej zaś m. in. zbiera pieniądze na różne cele. Jak te dwie postawy pogodzić ze sobą?

Kościół pielgrzymujący jest instytucją ziemską i trzeba tę rzeczywistość zaakceptować. To przecież komunizm, rywalizując z Ewangelią, chciał stworzyć społeczeństwo bez pieniędzy; każdy miał mieć według potrzeb. Co z tego wynikało, widzimy teraz po jego upadku. Nie będzie łatwo poukładać z powrotem wszystkiego na swoim miejscu. Kościół jako instytucja życia społecznego zbiera na różne cele wśród wiernych i nie widzę w tym żadnej sprzeczności, przeciwnie — wiara bez uczynków jest martwa. Dlaczego nie mielibyśmy spełniać uczynków w Kościele, tylko poza nim. Ja jestem dumna, że wierni w Kościele zebrali kilkanaście miliardów na pomoc dla Rwandy. Trzeba przyznać, że na Zachodzie takie zwyczajnie są bardziej rozpowszechnione niż u nas. W Polsce, ze względu na swą masowość — Kościół bywa traktowany jako instytucja usługowa. Spotęgał to niewątpliwie stan wojenny i lata osiemdziesiąte, gdyż dary z zagranicy płynęły na ogół przez struktury kościelne. Kościół był zatem postrzegany jako ten, który daje, a nie zbiera, co mu zresztą chyba na dobre nie wyszło.

Jak godzić "robienie pieniędzy" z życiem duchowym?

Może to być trudne, ale nie niemożliwe. Znacznie łatwiej pogodzić życie duchowe z życiem rodzinnym czy z "normalną" pracą. Interesujące było dla mnie świadectwo francuskiego biznesmena zaangażowanego w Odnówę Charyzmatyczną, który zdecydował się rozstać ze współnikiem, kiedy odczuł, że nie może dłużej zaakceptować odpisywania w koszty przedsiębiorstwa przedmiotów

używanych dla celów prywatnych. To, co w gospodarce centralnie planowanej było "korzystaniem z państwowego", w gospodarce rynkowej jest życiem na koszt firmy, a doskonale alibi stwarzają obowiązujące przepisy. Współcześnie pokusy związane z robieniem pieniędzy są bardziej wysublimowane, coraz rzadziej bowiem zarabia się na cudzej najemnej pracy, wręcz więcej pieniędzy można zarobić głową lub np. grając na giełdzie. Z pewnością jeszcze trudniejsze do pogodzenia z życiem duchowym jest wydawanie zarobionych pieniędzy. Nie możemy jednak tych zjawisk demonizować. Tak jak inne sfery życia muszą stać się przedmiotem naszych wolnych wyborów. Nie da się wszystkiego zdecydować raz na zawsze, znaleźć złotego środka. Życie duchowe jest procesem, w wielu dziedzinach wybór na dzisiaj nie musi być wyborem na jutro. A tam, gdzie silna pokusa, nie pozostaje nic poza szczerą modlitwą i czujnością.

Pan Jezus bardzo mocno przestrzegał przed lekkomyślnym używaniem bogactwa, a więc także przed lekkomyślnym używaniem pieniędzy. Dlaczego? Dlaczego wielkie pieniądze mogą zepsuć człowieka?

Wielkie pieniądze dają złudzenie zdobycia i posiadania wszystkiego czego się zapragnie. Ludzie mówią, że za pieniądze można wszystko dostać. Wielu wierzy, że i o zdrowie można lepiej zadbać mając pieniądze. Szukają nowych cudownych środków, leczą się zagranicą. Dopiero śmierć na nieuleczalną chorobę takich osób jak Jacqueline Kennedy-Onassis pokazuje, że nie ma takich pieniędzy, za które dzisiaj można wyleczyć raka. Człowiek mając pieniądze, duże pieniądze, może zacząć czuć się coraz bardziej niezależny od innych, również od Boga. To złudne poczucie niezależności powoduje, że nie zależy mu na więzi z rodziną, z przyjaciółmi, z Bogiem. Bo przecież jak trwoga, to do Boga, a on, mając pieniądze, trwogi nie czuje. Czuje się natomiast samowystarczalny. To osłabienie więzi międzyludzkich może powodować, że staje się nieufny. Jeśli nawet ktoś darzy go szczerą przyjaźnią czy miłością, podejrzewa, że tak naprawdę chodzi tej osobie o pieniądze. Poczucie samotności może rodzić nudę i pustkę. Człowiek pragnie zapełnić czymś tę pustkę, ma na to pieniądze, i rzuca się w wir życia. Może to być alkohol, narkotyki, seks, hazard. Więcej i więcej, byle tylko wypełnić czymś tę pustkę, aż do zatracenia lub roztrwonienia pieniędzy. W tym drugim przypadku jest jeszcze szansa, jak w przypowieści o synu marnotrawnym.

Rozdawanie pieniędzy biednym, zwłaszcza wielkich pieniędzy, nie tylko nie pomaga im w życiu, ale szkodzi (?).

Przed wszystkim pozbawia inicjatywy. Bezrobocie jest szkodliwe nie tylko dlatego, że człowiek ma mniej pieniędzy, nie realizuje swoich możliwości, czuje się nieprzydatny i upokorzony, ale również dlatego, że odzwyczajają się od pracy, zwłaszcza jeśli dostaje godziwy zasiłek (np. w Hiszpanii 80 % zarobków przez 3 lata). Człowiek ten przestaje używać swych możliwości twórczych, wegetuje prowadząc jałowy tryb życia. Gdy patrzę na żebrzących Rumunów, wstrząsa mną nie tylko ich nędza, ale brak przyszłości. Zwłaszcza dzieci bywają tak nachalne, że naprawdę trudno uwierzyć w to, że będą chciały kiedyś pracować. Oczywiście trzeba odróżnić konieczną pomoc w trudnej sytuacji komuś, nawet przez pewien czas, od procederu rozdawnictwa. Indie są dobrym przykładem owocnej międzynarodowej pomocy. Zamiast rozdawać, inwestowano w ich rolnictwo i dzięki temu Indie przeistoczyły się z importera żywności w eksportera. To, że są tam nadal bardzo biedni ludzie, wynika z ich podziałów na kasty oraz wiary w reinkarnację, tzn. że biedny ma prawo do lepszego życia w kolejnym wcieleniu, a pomagając mu, odbiera się tę szansę. Ponadto rozdawnictwo może rodzić postawy roszczeniowe, niedostrzeganie uboższych od siebie i pozbawienie jakiegokolwiek zaradności życiowej. Świadomość tego nie powinna jednak osłabiać naszej wrażliwości na konieczność niesienia pomocy tym, którzy tego potrzebują.

Potocznie ludzie wiążą pieniądze i władzę. Bogaci ludzie czy bogate kraje mają więcej do powiedzenia. Mają większy wpływ! Czy jest to sprawiedliwe? Czy więcej do powiedzenia nie powinni mieć ludzie wykształceni, uczciwi? Czy jest rzeczą możliwą rozdzielenie władzy i pieniądza?



Powiązanie władzy i pieniądza istniało od wielu wieków. Większość wojen w historii świata wybuchła na fali namiętności do władzy i bogactw. Spośród władców i polityków być może więcej było przez nie pokonanych niż tych, którzy się im oparli. Ale pocieszające jest, że byli wśród tych ostatnich również święci i błogosławieni: królowa Jadwiga, Jadwiga Śląska, błogosławiona Kinga, Kazimierz Jagiellończyk. Ponadto wielu innych, niekoniecznie kanonizowanych, którzy przewyżczyli pokusy tkwiące we władzy i pieniądzach. Z ludzi nam współczesnych Daag Hammarskjöld, król belgijski Boduin oraz wiele osób mniej znanych. W ostatnich dwóch latach sprawowania przeze mnie funkcji prezesa banku centralnego spotykałam za granicą osoby sprawujące odpowiedzialne funkcje, za co otrzymują spore pieniądze, a zarządzają jeszcze większymi, w których sposobie zachowania i relacjach z innymi nie widać oznak zepsucia. Prezes banku centralnego Niemiec, Hans Tietmayer kończył oprócz ekonomii teologię, jest członkiem Papieskiej Akademii Społecznej; prezes banku Włoch, Antonio Fazio jest praktykującym katolikiem; co wbrew pozorom nie jest we Włoszech aż tak częste. Nie kryje się ze swym katolicyzmem szef Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Michel Camdessus, zresztą ojciec sześciorga dzieci. Istnieje dużo dezinformacji, również w Polsce, zarówno na temat tego, jacy ludzie sprawują władzę we współczesnym świecie, jak również na temat roli międzynarodowych instytucji finansowych. Kiedy byłam w tym roku [1994] w Hiszpanii na corocznym spotkaniu Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, ulicami Madrytu przeszła wielotysięczna demonstracja organizacji lewicowych skierowana przeciwko tym instytucjom. Na transparentach było wypisane "50 lat i starczy" (od powstania tych instytucji). Stałam na chodniku bezradna. Wiedziałam, że gdybym podeszła do któregoś z demonstrantów i zaczęłabym mówić o spustoszeniu, jakiego dokonał komunizm w moim kraju, właśnie przez ostatnie 50 lat — a teraz właśnie te międzynarodowe instytucje finansowe pomagają nam poprzez swoich specjalistów stawiać gospodarce z głowy na nogi, naciskają naszych wierzących o redukcję lekkomyślnie zaciągniętego długu, pożyczają pieniądze — nikt by mi nie uwierzył. Zastanawiałam się, czy ci, którzy szli w pochodzie, wiedzieli, że szef Funduszu wystąpił z inicjatywą zwiększenia udziału finansowego państw najbogatszych, tzw. grupy siedmiu, skierowanego na uchwalenie pomocy państwom biednym. Zresztą kraje bogate nie podjęły tej inicjatywy, proponując niewielkie podwyższenie, co spotkało się z blokadą krajów biednych i wytworzył się swoisty klincz. Nie należy więc widzieć wszystkiego w ciemnych barwach, wiele inicjatyw międzynarodowych w dziedzinie ekonomicznej przyniosło owoce. Problem bowiem leży często w tym, by ci, którym się pomaga, chcieli również sobie pomóc. Szczególnym tego przykładem jest wzrost gospodarczy w Słowenii, jedynym kraju pojugosłowiańskim, który nie jest uwikłany w bezsensowną wojnę. W Albanii sondaże wykazują, że ciągle 70 % społeczeństwa popiera transformację gospodarki. Wzruszył mnie fragment przemówienia ministra finansów Bangladeszu, który powiedział z dumą o pomocy, jakiej ten kraj udziela biedniejszym od siebie, tam gdzie dochód narodowy na jednego mieszkańca nie przekracza rocznie 600 dolarów. Powracając do kwestii — kto powinien sprawować władzę — wydaje się, że część odpowiedzi leży w naszych postawach. Nasza postawa bierności kreuje większe szanse ludziom niekompetentnym lub nieuczciwym, a często bardzo aktywnym. Do dzisiaj zastanawia mnie, czym kierowali się wyborcy jednego z dużych miast w Polsce dając swoje ogromne poparcie, a w konsekwencji fotel senatora osobie, w stosunku do której toczyło się postępowanie przygotowawcze, a o której "ciemnych interesach" aż huczało w prasie. Należałoby może postawić pytanie: czy chcemy, by ludzie uczciwi sprawowali władzę? Rozdzielenie władzy i pieniędzy jest trudne, ale nie niemożliwe. "Solidarność" wygrała wybory w 1989 roku, a stała za nią pieniądze zbierane niekoniecznie od bogatych oraz darmowa aktywność na szeroką skalę. Jak długo człowiek będzie żył na ziemi, władza i pieniądze będą wzbudzać jego namiętności. Jednakże namiętności tkwią nie we władzy i pieniądzach, ale w człowieku. Droga do zmiany niesprawiedliwości prowadzi przez przemianę człowieka, a nie przez kreowanie utopijnych teorii bądź wytwarzanie atmosfery beznadziejności.

(dokończenie ze str. 2)

Niebo i piekło

Z biegiem lat to nasze "niebo na ziemi" szarzało i stawało się prozą życia codziennego. Im więcej lat przybywało, tym częściej trzeba było zastanawiać się nad swoim życiem i postępowaniem.

A teraz, gdy już dobrze minęła siedemdziesiątka jeszcze inaczej patrzę na te sprawy. Uważam, że anachronizmem jest wyobrażanie sobie kotłów, widel czy "rogatych dzentelmenów" i to tak samo, jak bliżej nieokreślonego miejsca, gdzie brodaci święci chodząc w kółko śpiewają psalmy.

Taki obraz jednej jak i drugiej strony jest moim zdaniem mocno naciągnięty (czy to przypadkiem nie jest herezja?).

Myszę, że niebo jest możliwością oglądania Boga i uczestniczeniem w Jego chwale. Piekło natomiast jest pozbawieniem możliwości obcowania z Najwyższym. Jest to jedynie moja subiektywna ocena, ale miało to być moje wyobrażenie. Tak więc to widzę i odczuwam. Pójdę jeszcze dalej w moich rozważaniach.



Przyjmując nieskończoną miłość Boga i Jego miłosierdzie, można się liczyć z tym, że po śmierci w niebie możemy spotkać osoby, których nigdy nie spodziewalibyśmy się tam spotkać. Może Stalin, może Hitler? Nie wiem. Bóg jest przecież dobrem nieskończonym i miłosierdziem. Takie dywagacje nie są niestety możliwe do zrozumienia. I tu niezbędna jest wiara w Boskie miłosierdzie i dobroć. Być może jestem w błędzie i nie potrafię właściwie ocenić niektórych rzeczy. Jednak wydaje mi się, że obojętne jest to czy niebo jest cudownym ogrodem, pałacem, czy po prostu cichutką przystanią dobra i pokoju.

Najistotniejsze jest chyba to, by swoim życiem dowieść, że zastużyliśmy na oglądanie Boga i na swoje miejsce w wiecznej ojczyźnie. Jeśli nasze życie będzie godne, uczciwe i dobre, to żaden wichur nie zmieni naszego kursu do nieba i żadne zło nie znieśli nas na skały potępienia”.

Po wysłuchaniu tych słów taty, pomyślałem sobie, że warto przystanąć na chwilę i zastanowić się. Życie jest przecież krótkie i możemy nie zdążyć ustawić "steru" we właściwą stronę.

Wojciech

Myślenie

Czytałem kiedyś takie zdanie: "Kiedy myślę i nic nie wymyślę, to sobie myślę, po co ja tyle myślałem, żeby nic nie wymyślić. Przecież mogłem nic nie myśleć i tyle samo bym wymyślił."

ks. Jan Twardowski: *Niecodziennik*, Wydawnictwo M, Kraków 1991

Od redakcji: Wywiad przedrukowano z *Mateusza - Chrześcijańskiego Serwisu Informacyjnego z Internetu*, z działu: *Teksty religijno-społeczne 25 października 1996*. Wywiad zaś ukazał się w "Życiu Duchowym", wiosną 1995. Autorem rysunku jest Maciej Rybicki. Do druku przygotował Mietek.

KOCHAĆ CZY KARAĆ

Decyzja Sejmu z dnia 24.10.1996r. o zmianie ustawy "O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży" pograżyła w smutku miliony Polaków. Oto bowiem Sejm okazał się nieczuły na ludzkie cierpienie, na listy protestacyjne milionów ludzi (żadne ugrupowanie parlamentarne w ostatnich wyborach do Sejmu nie otrzymało porównywalnej liczby głosów), na marsze protestacyjne o niespotykanej w ostatnich latach skali, na protesty ogromnej ilości organizacji, ruchów, stowarzyszeń, organów administracji samorządowej, wreszcie na weto Senatu i uchwalił prawo do mordowania.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że na łączną liczbę 560 parlamentarzystów (posłów i senatorów), za śmiercią opowiedziało się tylko 268. Przy czym dwa ugrupowania, które w sondażach opinii publicznej zajmują 1 i 3 miejsce, a wypowiadające się zdecydowanie przeciwko aborcji, praktycznie nie są reprezentowane w Sejmie. Znamienne jest też brak społecznych akcji wspierających aborcję.

Wejście w życie takiego prawa stwarza ogromne niebezpieczeństwo dla przyszłości naszego kraju i narodu, o czym przestrzega największy autorytet współczesnych czasów, nasz rodak ojciec święty Jan Paweł II. Mówił o tym także, w trakcie swojego pobytu w Polsce na zaproszenie Radia Maryja dr Bernard Nathanson, człowiek który na temat aborcji wie niemal wszystko, człowiek, który zainicjował akcję legalizacji aborcji w Stanach Zjednoczonych i dokonał wielu tysięcy sztucznych poronień. Dostrzegł jednak ogromniszego zniszczenia i zagrożeń jakie ze sobą niesie aborcja i dzisiaj należy do jej największych przeciwników.

Szkoda, że prawda głoszona przez dra Bernarda Nathansona została celowo pominięta przez media i parlamentarzystów. Na spotkanie z nim w Sejmie przybył tylko jeden poseł. Zabrakło także - poza agencjami katolickimi - przedstawicieli prasy, radia i telewizji. I właśnie na ten element naszego życia, czyli manipulowania rzeczywistością, chciałbym zwrócić uwagę. Jej przykładów mieliśmy w ostatnim okresie wyjątkowy urodzaj. Dla potwierdzenia posłużyć się chociażby Gazetą Wyborczą, mieniającą się ostoją prawdy, rzetelności, tolerancji, nawet miłości. Otóż o wizycie B. Nathansona czytelnik tej gazety nie znalazł ani słowa. Pamiętam, gdy w naszym kraju przebywała Amerykanka, określająca siebie mianem "katoliczki" i walcząca o prawo do swobodnej aborcji, wówczas poświęcono jej całą stronę. Na niewiele miejsca zasłużył także "Marsz dla życia", chociaż sama Gazeta uznała go za największą manifestację w ostatnich latach. Natomiast w dniu głosowania w Sejmie nad wspomnianą ustawą ukazał się w Gazecie Wyborczej list Jacka Kuronia, pod znamennym tytułem "Kochać, a nie karać", z sugestią jakoby miłość była domeną zwolenników aborcji, a odwet i karanie - jej przeciwników. Wreszcie już po głosowaniu, na pierwszej stronie, zaprezentowano składankę zdjęciową (na przemian zdjęcia manifestacji zwolenników aborcji i przeciwników), która w sposób jednoznaczny i fałszywy zarazem sugeruje, jakoby skala zaangażowania zwolenników obu opcji była porównywalna.

Wracając do listu Jacka Kuronia. Moim zdaniem jest on przykładem perfidii politycznej lub myślenia graniczącego z obłędem, ale typowego dla zwolenników aborcji. Na samym wstępie pan Kuroń stwierdza: "... jestem zdecydowanym przeciwnikiem aborcji. I właśnie dlatego głosowałem, głosuję i zawsze będę głosował za jej dopuszczalnością". Zdziwiające myślenie i postępowanie. Dalej posługuje się zwykłym kłamstwem (bo nie sądzę, żeby to był efekt niedowiedzy) sugerując, jakoby kobieta poddająca się aborcji była karana. Domaga się stwarzania warunków więzi miłości między matką a dzieckiem, ale drogą decyzji matki która dziecko ma urodzić. Oburza się i nazywa "kłamstwem i dawaniem fałszywego świadectwa" używanie określenia "morderca". Jak w takim razie nazwać człowieka rozrywającego innego człowieka na strzępy, bądź namawiającego do takiego czynu? Wreszcie stwierdza "... jestem wyznawcą Ewangelii ... i moja postawa w sprawie głosowania jest motywowana właśnie Ewangelią". Nie wiem w jakiej "Ewangelii" znalazł Pan Kuroń zachętę do zalecania mordowania i jego legalizacji? W tej którą ja znam jest powiedziane: "Niech wasza mowa będzie: Tak, Tak; nie, nie. A co

nadto jest od Złego pochodzi" (Mt 5,37). Jeżeli więc jestem przeciwnikiem aborcji mówię zdecydowanie: nie. Pan Kuroń akurat mówi i czyni na odwrot.

Ten list i przytoczone wiadomości z Gazety Wyborczej, są typowym przykładem postępowania zwolenników aborcji. Fałszowanie rzeczywistości, powoływanie się na wzniosłe wartości, interpretując je na własny polityczny użytek, lekceważenie i umniejszanie skali protestów, oskarżanie przeciwników aborcji o brak miłości i żądze karania. Z trybuny sejmowej i senackiej wielokrotnie i kłamliwie posadzano Kościół o sterowanie protestem, a uczestników "Marszu dla życia" oskarżano nawet o rzucanie kamieniami.

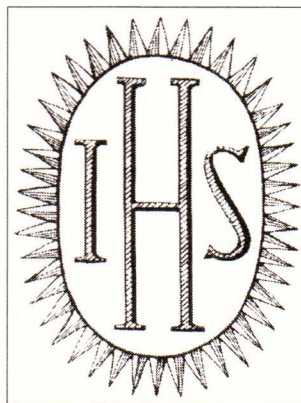
Warto więc pamiętać o tych sprawach przed następnymi wyborami parlamentarnymi, które czekają nas w przyszłym roku. Warto zapamiętać tych, którzy są zwolennikami śmierci. Warto, zanim wrzuci się głos do urny, na chwilę się zatrzymać i zastanowić. Kogo i co wybieramy? Jakiej przyszłości chcemy dla siebie i dla naszych potomków? Czy tej opartej na życiu, czy też tej, której domeną jest przemoc, gwałt czy morderstwo? Przykładów tej drugiej aż nadto dostarczają nam różne grupy przestępcze, czy też stadionowi i uliczni awanturnicy. Warto też zastanowić się nad tym jakie gazety kupujemy i jakie wartości one wspierają?

Bogdan - Piotr

(dokończenie ze str. 2)

Życ Eucharystią

Kościół zatem bardzo się troszczy o to, aby chrześcijanie podczas tego misterium wiary nie byli obecni jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie, byli kształtowani przez słowo Boże, posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dzięki..." - mówi o misterium Eucharystii soborowa Konstytucja o liturgii świętej (KL 47,48). Eucharystia jest "... źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego ..." (Konstytucja dogmatyczna o Kościele - KK 11).



Pragniemy więc, wspólnie z Czytelnikami, przyjrzeć się tej Tajemnicy i naszej postawie w trakcie jej sprawowania. Dodatkową zachętą jest także przyszłoroczny Kongres Eucharystyczny, którego gościem będzie Ojciec Święty. Ktoś bez przykłąknienia przechodzi przez środek kościoła, starsza osoba odmawia różaniec w czasie Mszy św., inna osoba co chwilę żegna się. Podać rękę na znak pokoju czy też nie? Jak przygotować się do Eucharystii i jak w niej pełniej uczestniczyć?

Każdy z nas, zapewne często, spotyka się z takimi lub podobnymi postawami czy wątpliwościami. Dlatego na łamach naszego pisma chcemy wspólnie się nad tymi zagadnieniami zastanowić. Prosimy czytelników o zgłaszanie nam swoich spostrzeżeń, czy też pytań, a my, w miarę naszych możliwości, będziemy starać się je wyjaśniać dzieląc się jednocześnie naszymi refleksjami. "Msza święta ma wartość przewyższającą wszelkie dobre uczynki, wszelkie cnoty i zasługi wszystkich świętych, od stworzenia świata aż do końca wieków" - powiedział św. Julian Eymard. Chcemy by taką była również dla nas wszystkich.

Bogdan

Po wakacjach

Po wakacjach spotyka się dwóch księży i wspominają. - Wiesz - powiada jeden - sprawowałem Mszę św. na plaży, na którą przyszli sami nudyści. - A nie miałeś grzesznych myśli? - pyta drugi. - Trochę miałem, bo myślałem o tym, gdzie oni ukryli pieniądze na ofiarę?

Wieczorem 21-go dnia miesiąca

Wieczorem - 21 dnia miesiąca, tym razem października, spotkali się parafianie, by - wspominając czerwcowe spotkanie - polecać trudne sprawy ojczyzny, parafii i osobiste Matce Bożej Fatimskiej.

O godz. 18.30 odprawiona została w kościele Msza św., którą celebrował ks. Józef Dziekoński z parafii z Mozyrza na Białorusi, a po niej, Doliną Śmierci, przeszła tradycyjna procesja światła, podczas której odmawiano Różaniec Fatimski. Po procesji żegnano się powiedzeniem - *do zobaczenia za miesiąc*.

Następnie, dla wszystkich chętnych w sali Domu Katechetycznego odbyło się spotkanie z ks. Józefem. Uczestniczyły w nim szczególnie osoby czynnie uczestniczące w przygotowaniach związanych z przyjęciem figury Matki Bożej Fatimskiej oraz członkowie rodzin, które przyjmowały w tym roku dzieci z Białorusi. Ponad dwugodzinne spotkanie szybko upłynęło wśród spraw związanych z "zagospodarowaniem energii" tych, którzy chcieliby zrobić coś dla Parafii i problemów, którymi na co dzień żyje ks. Józef. Podczas spotkania można było otrzymać książkę "Wiersze znad Prypeci" i autorgraf autora.

~~~~~

### Próba refleksji

*We Mszy świętej brało udział tym razem ponad 500 osób (prawie dwa razy więcej niż miesiąc wcześniej). Na zadane w poprzednim miesiącu pytanie "czy takie przypominanie ma sens?" znalazła się jedna odpowiedź - oczywiście, że ma. Należy i trzeba wykorzystać tę szczególną okazję do refleksji i modlitwy, którą nam daje to przypomnienie.*

*Dodatkowo należy wspomnieć spotkanie z ks. Józefem, które z pewnością na długo pozostanie w pamięci uczestników. Podczas spotkania zapowiedziano akcję pomocy dla białoruskich dzieci z okazji świąt Bożego Narodzenia. Myślę, że osoby, które uczestniczyły w tym spotkaniu będą pierwszymi, które włączą się w to dzieło.*

**FRed**

ks. Józef Dziekoński

\*\*\*

Uśmiech dobry daj mi Panie,  
Tym, dla których go skąpiłem  
Dobry uśmiech daj mi Panie

Daj mi oczy miłosierne,  
Tym, którzy mnie nienawidzą,  
Tym, którzy mnie obmawiają.

Daj mi serce miłosierne,  
Tym, którzy mnie o coś proszą,  
Tym, którzy mnie przeklinają.

Boże, dobry dla niewdzięcznych  
Strzeż mnie dzisiaj od obmowy  
Dobre słowo daj mi Panie.

*"... Książd Józef Dziekoński jest autorem wierszy, w których przekazał przeżycia żywej wiary. Jego wiersze wymykają się ocenom, są od nich większe, mają dobrą, szlachetną duszę. Są świadectwem odwagi osobistej i poświęcenia. Wiele w nich wrażliwości i wiary, że można Słowem służyć ..."*

*(ks. Jan Twardowski, ze wstępu do książki ks. Józefa Dziekońskiego: **Wiersze znad Prypeci**, Wydawnictwo Parnas, Poznań 1996)*

*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!*

Pierwszy listopada tutaj to atmosfera całkowicie odmienna, od tej którą znamy z Polski.

Dwa tygodnie przed, a czasem jeszcze wcześniej sklepy są pełne dekoracji, a także artykułów do kupienia: strojów, które koniecznie muszą być przerażające.

## Halloween

W czasie weekend'u odbywają się haloween'owe party, na które przychodzi się w przebraniu, np. Frankensteina, wampira, śmierci, czarownicy, lub kogoś równie "miłego". Ludzie urządzają przed domami "horror".

U nas na Uniwersytecie, w centrum studenckim, było także party otwarte dla wszystkich. Było to akurat w czasie, kiedy ja miałam zajęcia. Zdażyłam więc jedynie na zakończenie. Przy wejściu na salę przywitał mnie kolega z siekierą w głowie i zaprosił na ostatnie kilka minut zabawy, po czym następny "gość" z nożem w głowie, obłany "krwią" podarował mi kilka czarnych balonów z różnymi haloween'owymi symbolami.

W czasie haloween'owych dni różne grupy miały swoje własne party. Ja również miałam okazję uczestniczyć w jednym z nich w czwartek wieczorem.

Halloween to przede wszystkim wieczór 31 października. Zasadnicze punkty programu to konkurs na "najstraszniejszą dynię" oraz konkurs przebierańców. Zabawa polega głównie na tym, że każdy tworzy dla siebie indywidualną "kreację". Jedną z konkursowych dyni to tak okrutnie wyła, że trudno

było się porozumieć stojąc w pobliżu. Dochodzą do tego dekoracje miejsca zabawy, na które składają się przede wszystkim dynie szczerzące zęby, ale także kościotrupy, wiedźmy, otwarte grobowce, duchy, białe damy, jeźdźcy bez głowy, itp. Potem wszystko już było tak jak na normalnym balu - jedzenie, picie i tańce.

\*\*\*\*\*

Po balu haloween'owym miałam następne, bardzo ciekawe doświadczenie, które nazywa się "zanurzenie w miasto". W piątek po południu pojechaliśmy do "kuchni dla bezdomnych". Przygotowaliśmy tam posiłek, podaliśmy go, a potem trzeba było posprzątać. Z "kuchni" udaliśmy się do schroniska dla bezdomnych, gdzie znów gotowaliśmy obiad (chłopcy dla mężczyzn, dziewczyny dla kobiet). Następnego dnia wędrowaliśmy po uptown, odwiedzając różne ośrodki edukacyjne dla ubogich. Na razie jest o tym tylko krótka wzmianka, bo to doświadczenie wymaga więcej czasu aby je opisać, ale "co się odwlecze to nie uciecze".

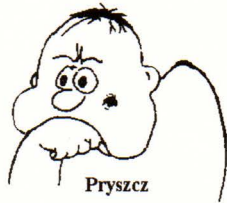
Z utęsknieniem czekam na grudzień, żeby odpisać na wszystkie listy i trochę więcej poeksperymentować z moimi programami. Zostały mi już tylko trzy tygodnie nauki - 4 egzaminy, dwa programy do napisania, jedna przemowa do realizacji. Jak widać nie nudzę się, o nie. Dostałam Wasz wielki list - serdeczne dzięki !!! Z Bogiem

*s. Chryzostoma (SSpS)*



Spoko ...  
w gwarze znaczy:  
słuchajcie, starajcie się zrozumieć,  
rozmawiajcie nie osądzając ...

Guy Gilbert



III AKADEMICKIE DNI MŁODYCH  
ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKIEJ

Kto kłamie:

## Kościół? Media? Wszyscy? Nikt?

W środę 23 października br. Ogólnobydgoską Inauguracją roku akademickiego 1996/97 rozpoczęły się, organizowane przez Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego "Martyria", III Akademickie Dni Młodych Archidiecezji Gnieźnieńskiej pod hasłem: *Kto kłamie: Kościół? Media? Wszyscy? Nikt?*

Mszy świętej inauguracyjnej przewodniczył ks. bp Bogdan Wojtuś. Obecni na niej byli przedstawiciele władz bydgoskich uczelni i władz miejskich. Po niej wykład wygłosił pan Krzysztof Zanussi.

W czwartek można było posłuchać koncertu pani Antoniny Krzysztoń.

W piątek po Eucharystii rozpoczynającej Forum odbyło się spotkanie panelowe z udziałem Wojciecha Reszczyńskiego - dyrektora radia "Wawa", Piotra Wojciechowskiego - publicysty, Macieja Grzeskowiaka - TVB i Cezarego Gawrysia - red. nac. "Więzi". Próbowali oni wspólnie znaleźć odpowiedź na pytanie "Kto kłamie w dzisiejszych czasach i czy prawda ma szansę zaistnieć w środkach masowego przekazu?".

W sobotę Wojciech Reszczyński mówił o "Aspektach moralnych w kampanii wyborczej", a Piotr Wojciechowski o "Prawdzie informacji - prawdzie mitu - prawdzie ekranu".

Pan redaktor Michał Jędryka (IKP) podzielił się refleksją na temat "Postrzeganie prawdy i fałszu przez odbiorców środków masowego przekazu". Po wykładzie wiceprezidenta Bydgoszczy Stefana Pastuszewskiego rozpoczął się wieczór studencki z grupą "Przezroczyść" - akademicką. W planie były: wędrowka do Ostromecka, Msza św. i ognisko.

W niedzielę odbyły się warsztaty dziennikarskie prowadzone przez Ewę Starostę (Prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Oddziału Pomorskiego), a po nich wykład Tomasza Wołka (red. nac. "Życia").

Po Mszy św. kończącej Forum, której przewodniczył ks. Krzysztof Redlak (Radio "Św. Wojciech" z Gniezna) wysłuchaliśmy koncertu zespołu "RAZ, DWA, TRZY". Do zobaczenia za rok.

*Uczestniczka*

Z płyty Antoniny Krzysztoń - "Kiedy przyjdzie dzień"

### Gdy zapada zmierzch

Gdy zapada, zapada zmierzch,  
to trudno łyzy twoje dostrzec  
Bo wszystko zasłania zmierzch  
Twój śmiech i płacz  
Twój płacz i śmiech  
I wszystkie tęsknoty spełnienia  
Bo wszystko zasłania noc  
I modlisz się - niech przyjdzie dzień

Tak bym chciała móc zrozumieć  
Że każdy dzień jest łaską  
Umieć nie bać się zmierzchu  
Nocy szepnąć - dobranoc  
I oczy zamknąć z ufnością  
Nocy szepnąć witaj  
Na skraju dnia na skraju snu

Kiedy przyjdzie, przyjdzie dzień  
To w twoje oczy chcę spojrzeć  
Bo wszystko odsłania dzień  
Twój śmiech i płacz  
Twój płacz i śmiech i wszystkie

tęsknoty spełnienia  
Bo wszystko odsłania dzień  
I modlę się: - miej dobry dzień  
Tak bym chciała móc zrozumieć  
Że każdy dzień jest łaską  
Umieć nie bać się zmierzchu  
Nocy szepnąć - dobranoc  
I oczy zamknąć z ufnością  
Nocy szepnąć witaj  
Na skraju śmierci  
Na skraju życia

O dobrą drogę dla was,  
O dobrą drogę dla nas,  
modlę się Boże,

O dobrą śmierć dla was,  
O dobrą śmierć dla nas,  
modlę się Boże,

O dobre życie dla was,  
O dobre życie dla nas,  
modlę się Boże,

Z pamiętnika maturzystki

## Listopad - koszmary

Powtórki rozpoczęły się na dobre, a do tego dochodzi bieżący materiał i naprawdę trzeba uważać, by nie zapomnieć o tym, że trzeba iść spać. A trzeba! Choć na kilka godzin, ale trzeba.

Ostatnio w mojej klasie pobijane są rekordy - ktoś spał 5 godzin, ktoś inny 4, a jeszcze inny zamknął swe oczy na jedyne 3,5 godziny. Jak tak dalej pójdzie to chyba w nocy będziemy zamieniać się w nietoperzy, nie mówiąc o tym, że sny mamy także naukowe. Ostatnio sławnym był sen o sprawdzianach z fizyki i o tym, jak trzeba było uczyć się "średniowiecza" ... po angielsku. Koszmary!!!

Jedno jest pewne, po takim zahartowaniu nie będzie problemu, by przetańczyć całą studniówkową noc, która już niedługo. Dziewczęta wymyślają kreacje, chłopcy szukają garniturów. Wszystko powoli się rozkręca, choć nam na razie nie są w głowie studniówkowe tańce.

Niedawno podpisywaliśmy deklaracje, z jakiego przedmiotu chcemy zdawać maturę. Klamka zapadła. Teraz już tylko trzeba uczyć się - i to solidnie (tak przynajmniej mówią belfry). Tym optymistycznym akcentem kończę, by teraz trochę podrażnić swe szare komórki.

*Maturzystka*

## Tośka (Antonina Krzysztoń)



*Kim dla Ciebie, jako żony, jako matki, piosenkarki, artystki, osobowości publicznej, jest Bóg?*

Tośka: Mi się wydaje, że staram się o tym śpiewać, wyrażać to przez pieśni. Łatwiej to powiedzieć przez pieśni. Może też wybrałam formę śpiewania, by móc o tym mówić. Mam nadzieję, że to słyhać.

*Tak obserwowałam ludzi na koncercie. Na pewno masz świadomość jak niesamowicie różni ludzie Ciebie słuchają. W tym wszystkim jest jakiś uniwersalizm.*

Ja myślę, że to dobrze. Jeśli tak jest

to dla mnie jest to coś dobrego. Wydaje mi się, że w tym czasie podziałów należy poszukiwać tego co nas łączy. Nie chcę o tym za dużo mówić ...

*Prosimy na koniec o poprowadzenie modlitwy ...*

(Po długim milczeniu) Ja po prostu pomodlę się tak:  
"Ojczy nasz ..."

*Mała*

"Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest ... (św. Paweł)"

Dla gazety "Na oścież"  
wszystkiego tylko DOBREGO



## Kto kłamie: Kościół? Media? Wszyscy? Nikt?

- głosy uczestników

### Krzysztof Zanussi

"... Zmiana ustrojowa, którą przeszliśmy, zawiera w sobie wiele niebezpieczeństw, których nie umieliśmy przewidzieć. Istota tych niebezpieczeństw polega na łatwości podstawiania nowych wartości w stare schematy. Żyliśmy pięćdziesiąt parę lat w podziałach prostych i radykalnych "my - oni"; "zli - dobrzy".

Ten podział, niekiedy niezbędny w czasach zmagania, walki, oporu, w czasach pokoju wymaga nowego przemyślenia, ponieważ podstawienia, które się dokonują, są przyczyną naszych wielkich utrapień.



Myśmy się przyzwyczaili do tego, że słowa głoszone publicznie nie mają nic wspólnego z naszym prawdziwym życiem. Były hasła, była ideologia, były takie napisy na murach, na mostach, na fabrykach, wszędzie coś było napisane i jacyś sekretarze wygłaszali jakieś referaty, jakieś przemówienia, a myśmy wiedzieli, że to są puste słowa i, że rzeczywistość jest inna.

Dzisiaj wielu ludzi odczuwa ulgę, że już nic się nie mówi, o żadnych ideałach, po prostu: życie

sobie. Tymczasem dramat polega na tym żeby nie nastąpiło takie podstawienie i żebyśmy zrozumieli, że zmiana, która nastąpiła, nastąpiła nie tylko po to, byśmy mieli pełne półki, ale nastąpiła po to, byśmy żyli w prawdzie. Byśmy przewyżczyli tę schizofrenię, że słowa nie znaczą tego co znaczą, że idee i życie to dwie różne sprawy.

W tym jest zawarty pewien dramat. Dramat człowieka, który uważa, że to jest naturalne, że on myśli jedno, mówi drugie, a czyni trzecie ... I jeżeli nie umiemy przewyżczyć tego rozdarcia, to nie mamy szans, by się wyleczyć z tej naszej wewnętrznej schizofrenii. ...

Czy człowiek we współczesnym świecie może naprawdę żyć uczciwie? Nie mogę dać takiej jednoznacznej odpowiedzi. Może i nie może. Wydaje mi się, że najważniejsze jest to, żeby człowiek czuł się w obowiązku starać żyć uczciwie. I to we wszystkim. Jednocześnie trzeba zrozumieć, że jesteśmy skażeni grzechem pierworodnym, że nasze działanie nie będzie doskonałe, bo my jesteśmy niedoskonalymi. To jest bardzo heroiczne działanie, poznać własną niedoskonałość i niedoskonałość świata, w którym żyjemy i mimo wszystko działać ku lepszemu. Stąd jak nie można żyć uczciwie to można i trzeba żyć uczciwiej."

### Piotr Wojciechowski

"Demokracja to dobra rzecz. A skoro dobra to można się jakoś nią cieszyć, czerpać otuchę. Dla mnie jedną z bardziej krzepiących cech demokracji jest to, że posyła nas do ludzi. Z naszą racją, z naszą sprawą musimy szukać podobnych sobie, tych co rozumieją problem, podobnie porządkują świat wartości, podobnie rozpoznają prawdę. Musimy szukać przyjaciół dla prawdy; prawdy takiej jak my ją widzimy.

W demokracji mogą poczuć się kimś właśnie dzięki prawdzie. Ludzie w demokracji potrzebują prawdy, aby podjąć decyzję. Potrzebują także autorytetów, aby przyjąć prawdę. I w tym miejscu demokracja spotyka się z chrześcijaństwem. (...)

Media są ważne dla demokracji. Mogą zmienić wyborców w stado potulnych baranków, a czasem mogą z nich zrobić ślepy, krwiożerczy tłum. Mogą też zmienić bezziemny tłum we wspólnotę wyborców. Ważne jest to, że Media nadają treści komunikatu pewną formę; informacja to jest włożenie w formę - przyciągającą, budzącą pewne emocje, przylegające łatwo do pamięci (...)

Pierwszy raz w historii ludzkości człowiek, aby pozostać przy zdrowych zmysłach, aby ocalić się, musi nauczyć się wybierać źródła informacji, musi użyć się bronić przed informacją w nadmiarze czy

informacją fałszywą, nieprawdziwą. (...)

Jeżeli ludzie nawróceni moralnie, ludzie żyjący Ewangelią nie wezmą narzędzi informacyjnych w swoje ręce, to te narzędzia mogą stać się narzędziami zagłady, zniewolenia, narzędziami działającymi przeciwko człowiekowi. Tak jest i tak może być w dalszym ciągu. (...) Potrzebny jest ludzki wybór i zawsze będzie potrzebny. W tym wyborze ważne są heroizm i ryzyko - bardzo duże - aby stać po stronie prawdy."

### Wojciech Reszczyński

#### O moralności i polityce

"(...) Jaka świadomość moralna, takie czyny. Jakie rozumienie człowieka, taki do niego stosunek. Samą etykę rozumiem jako postępowanie chroniące dobro osób. Jako taka powinna sięgać do antropologii filozoficznej. Trzeba do niej sięgać, bo ta - stara się odpowiedzieć na pytania dotyczące natury ludzkiej: Kim jest człowiek? Jakie jest jego wyposażenie bytowe? Co to jest osoba ludzka?

Znaczenie tych i innych odpowiedzi dla naszych przekonań moralnych jest podstawowe. Fałszywe, błędne odpowiedzi powodują, że w naszym życiu kierujemy się fałszywymi przesłankami i zamiast chronić dobro osób, niszczymy je. I tak na przykład jeśli powodem naszych działań uczynimy cele, które z dobrem osób nie będą miały nic wspólnego, to nasze działania są moralnie złe. Albo jeżeli przyjmujemy, że dobre jest wszystko to, co się opłaci albo, jak do niedawna, to co prowadzi do budowania komunistycznej utopii, to osoba ludzka przestanie być podmiotem naszych działań, a stanie się narzędziem prowadzącym do celu. (...)

Przeważającej części naszego społeczeństwa wydaje się, że podejmuje wybór tylko kilkanaście razy w życiu, a więc w przypadku wyborów prezydenckich, parlamentarnych czy samorządowych. Od lat zauważa się zobojętnienie wobec aktu wyborczego. Wynika ono z przekonania, że nic od nas nie zależy, że nawet jeśli będziemy głosować nie ma to wpływu na nasze osobiste życie. W ostatnich wyborach doszło nawet do tego, że szło się zagłasować przeciwko komuś, a nie za. I w związku z tym można się spotkać z takimi poglądami, w myśl których za wszystkie nieszczęścia jakie są naszym udziałem winni są Żydzi, Masoni, Komuniści ... Zawsze znajdzie się ktoś winny. Chyba nazbyt łatwo tłumaczymy własną nieudolność czy niekompetencję intelektualną.

Należy się zastanowić, gdzie podział się - charakterystyczny dla Chrześcijanina, Katolika - ewangeliczny optymizm? Trochę jesteśmy spychani przez różnych doktrynerów i zapomnieliśmy, że my również jesteśmy Ludem Wybranym, nowym Ludem Wybranym. Nie myślimy, że jesteśmy umiłowanymi dziećmi Boga, od których Bóg wymaga, ale którym też daje w obfitości. Powinien jak najszybciej nadejść czas, byśmy podnieśli głowy i krzyknęli "Jesteśmy Katolikami!" ale z radością, z nadzieją i z optymizmem. Jesteśmy Katolikami, no i skoro nimi jesteśmy nic nam nie może się stać: "Bóg z nami!"

#### O swojej książce "Wygrać Prezydenta":

"Każdemu z kandydatów zadałem 90 pytań. Pomyślałem sobie, że gdyby ludzie przed wyborami przeczytali tą książkę to zaoszczędzilibyśmy straszne pieniądze w kampanii wyborczej. Starałem się maksymalnie obiektywnie ukazać wszystkich kandydatów, ale jak się okazało zakres tej publikacji przekroczył możliwości niektórych. Propozycję rozmowy kategorycznie odrzucił pan Aleksander Kwaśniewski, mimo że byłem osobiście u niego w domu, słałem listy błagalne, by jednak odpowiedział na te pytania ... niestety to nic nie dało."

zarejestrował: **Reporterka Mariola**

~~~~~

Od redakcji:

Wypowiedzi pochodzą z zapisu magnetofonowego i nie są autoryzowane.

Mała Polska

- ojca Franciszka Blachnickiego

Serdeczne i ciepłe powitanie sprawiło, iż od razu poczuliśmy domową atmosferę panującą w Ośrodku Rekolekcyjnym MARIANUM w Carlsbergu. Wprawdzie pokoje, które nam przydzielono, były skromne, jednakże po wyczerpującej podróży, były niczym oaza dla utrudzonego wędrowca na pustynnym szlaku. I rzeczywiście, jak się później okazało, jest to swoista oaza dla ducha, w tym zmaterializowanym świecie Zachodu. Przez te dwa dni, które tu spędziliśmy, mogliśmy podziwiać dzieło ks. Franciszka Blachnickiego oraz porozmawiać z ludźmi, którzy byli przy nim do ostatnich chwil jego życia.

Rozległy, liczący około 4 hektarów, teren dzisiejszego Ośrodka MARIANUM, po II wojnie światowej był amerykańską bazą wojskową. Od 25 sierpnia 1956 roku został oddany jako Wotum Narodowe Jasnogórskiej Królowej Polski i do 1980 roku istniał tu Polski Dom Dziecka dla sierot wojennych, prowadzony przez siostry Felicjanki z USA. Była to własność kościelna, więc kiedy ks. Franciszek Blachnicki zwrócił się w Rzymie z prośbą o ośrodek na rekolekcje III stopnia dla Ruchu Światło-Życie, zaproponowano mu Carlsberg. I chociaż nie był to Rzym, jak pragnął Ojciec Franciszek, uroczyste przejęcie obiektów nastąpiło 25 marca 1982r.

Początkowo zamieszkały tu z ks. Blachnickim dwie osoby, potem kolejne, w tym diakoni, którzy w 1985 roku przyjęli święcenia kapłańskie. Jako Centrum Ewangelizacyjne Ruchu Światło-Życie, już od 1982 roku rozpoczęło działalność rekolekcyjną.

Rokrocznie odbywają się w Carlsbergu 2-3 turnusy oaz dla dzieci, młodzieży i rodzin. Skromne, ale wygodne pokoje, przytulna kaplica, przestronny wieczernek, dużo drzew i zieleni, sprzyjają wzbudzeniu refleksji nad rzeczywistością i naszą własną drogą. W tym celu przybywają tu zwłaszcza Polacy - często polityczni emigranci - mieszkający w Niemczech, wielokrotnie też w znacznie trudniejszych warunkach bytowych niż w Polsce. Także na wigilijny opłatek. Była i dla wielu jest to "mała Polska" - jak określały to miejsce przyjeżdżające tu dzieci. I chociaż w Ośrodku jest około 50 miejsc leżących, zdarza się jednak, że nocuje nawet 150 osób.

Warunki pracy formacyjnej Ruchu są zdecydowanie bardziej uciążliwe niż w kraju. Zdarza się, że poszczególne pary z grupy formacyjnej mieszkają od siebie po 200 - 300km, stąd spotkania odbywają się rzadziej. Młodzież i dzieci często mocno są "przeziąknięte" materializmem. Wielokrotnie są nawet problemy z poprawnym odmówieniem "Ojciec nasz". By jednak ten Ośrodek funkcjonował potrzebni są ludzie i pieniądze. Jest wprawdzie krąg przyjaciół wspierających go regularnie określoną kwotą, jednakże nie jest to wielki dochód. Kiedyś było łatwiej o wsparcie, teraz jednak większość akcji skierowana jest na wschód, do Rosji.

Podstawą utrzymania są więc przybywające tu grupy rekolekcyjne, oazowe. Cały ciężar pracy spoczywa na barkach 10 pań, które służą swoim czasem i siłami jako diakonia. Mają one do pomocy, mocno zaawansowanych w latach, pana Bronka i pana Wincentego (w czasie wojny wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec). Sezonowo przyjeżdża także 3 panów (bezrobotni), którzy za zakwaterowanie, wyżywienie i opierunek pomagają przy cięższych pracach.

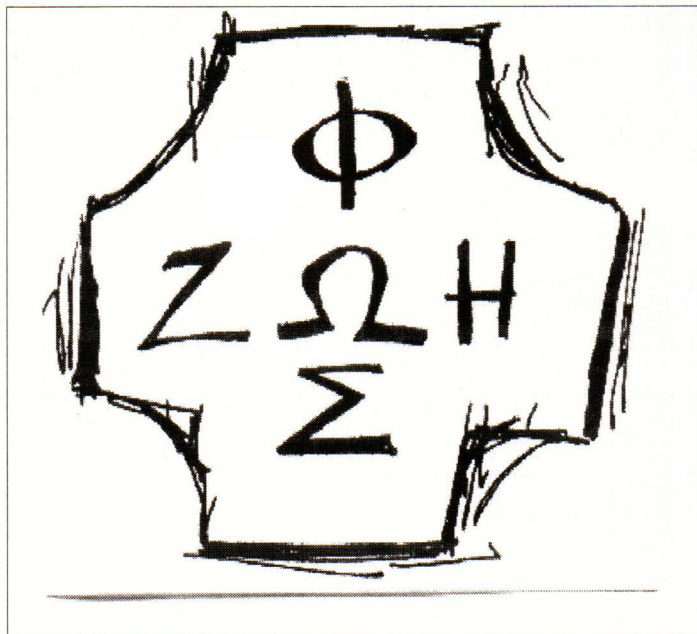
Program dnia wypełniony jest pracą i modlitwą. W towarzystwie Joli wybieramy się na spacer. Opowiada nam o dużej anonimowości wśród mieszkańców Carlsbergu, o ich

zmaterializowanym życiu - każdy dla siebie. Powoli docieramy do cmentarza - celu naszego spaceru. Tak jak wszędzie, również tu nienagannie czysto i porządek. Trochę inaczej niż w Polsce. Mniej betonu i marmurów, za to zdecydowanie więcej zieleni, trawy i kwiatów. Tu, pośród wielu innych, znajduje się także grób księdza Franciszka Blachnickiego. Skromna mogiła, pokryta kwiatami i niewielki drewniany krzyż z nazwiskiem oraz datą urodzin i śmierci. W centrum znajduje się emblemat Ruchu Światło-Życie, a całość oplata napis: "Umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie" (Gal 2,20), który w pełni odpowiada jego drodze życiowej. Jest to doskonały moment, by w modlitewnym skupieniu, wspomnieć tą drogę ks. Blachnickiego. Nasza refleksja o nim zostaje pogłębiona podczas spotkania przy kawie i cięście, podanym przez Agatę z racji imienin Piotra i Pawła, dzieci naszych przyjaciół. Właśnie Agata, z radością wspominająca ks. Blachnickiego, przybliżyła nam jego osobowość i heroizm oraz ostatnie chwile życia. Był osobą cierpiącą (choroba, ból). Jeździł na wózku, ale to mu nie przeszkadzało w pracy. Potem doszła choroba oczu. W testamencie pisał, że Carlsberg był najtrudniejszym okresem w jego życiu. Uczucie cierpienia potęgował fakt, że nie mógł wrócić do Polski.

Dla Agaty był to człowiek wiary, nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Każdy dzień kończył w kaplicy, a modlitwa była jego siłą. Miał ogromne poczucie humoru i wielką odwagę. Zawsze przy nim "kręciło się" dużo ludzi potrzebujących.

Żegnaliśmy się z nadzieją powrotu tu, gdzie "mała Polska" ojca Blachnickiego, czeka by służyć zagubionym, bezdomnym, wątpiącym i wszystkim potrzebującym pomocy, szczególnie tej duchowej, której takim wielkim siewcą był sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki.

Bogdan



Wyznanie 11-latka

Rodzina na dobre i złe

"W poniedziałek wieczorem tata z mamą idą na zebranie ruchu parafialnego, bo to dobrzy chrześcijanie. We wtorek wieczorem idą na gimnastykę, bo są za grubi. W środę idą razem do psychologa ... Podobno rozmawiają z nim o tym, jak ze mną rozmawiać. W czwartek przygotowują niedzielną mszę. W weekendy jedziemy za miasto. Nie można do nich za dużo mówić, bo po całym tygodniu są strasznie zmęczeni."

książki: Gilbert Guy.: Na całość, W drodze, Poznań 1996.

Adwent

To wcale nie oznacza, że zadawanie pytań jest złe! Nie! Ale jeśli się zadaje pytanie trzeba uznać, że odpowiedź wcale nie musi być taka, jaką my chcielibyśmy mieć. Dzieci potrafią uznać, że są rzeczy, których one nie pojmą, nie rozumieją, ale to nie znaczy, że trzeba je odrzucić. Kiedyś przyjdzie taki czas, kiedy zaczną pytać o rzeczy oczywiste i zaczną się buntować przeciw prawdom uznanyim ... oby wtedy znalazł się Mądry Dorosły, który delikatnie pokieruje nimi tak, by doszły jeszcze bliżej do Pana Boga poprzez swoje pytania i swój bunt. Jeżeli tego jeszcze nie przeszedłeś z własnymi dziećmi, to wszystko przed Tobą!! Ale nie przerażaj się! Z Bożą pomocą jakoś sobie z tym poradzimy.

Wiesz co jeszcze jest w dzieciach piękne? Potrafią czekać. To prawda - nie mogą spokojnie usiedzieć, wiercą się niemilosierdzie, podbiegają do okna, wypatrują ... ale czekają. Czekają na przerwę, na Mamę, na Panią, na urodziny, na prezent ... i tak jakoś zupełnie po drodze czekają na Boga. To ich czekanie na Boga wychodzi tak jakoś samo, jakby trochę obok, a jednak wplecione jest w każdą chwilę ich życia. Same do końca chyba tego nie wiedzą ... Chciałbym byś tego się nauczył: czekać na Boga tak po prostu, zwyczajnie ... a jednak ze świadomością, że każda chwila, każdy dzień przybliża Cię do Niego. I żeby to nie było takie mechaniczne odkreślanie dni w kalendarzu, ale przygotowywanie się do tego Spotkania z Jezusem.

Całe Twoje życie jest Adwentem ... ale zacznijmy może tak mocno teraz. Skoro niedługo zacznie się Adwent w Kościele ... Ja zawsze w Adwencie wyciągam moje skrzydła (wiesz, te papierowe, do szopki). Znów będę musiał je trochę naprawić, skleić ... abyś w Boże Narodzenie był jak nowy, świeżo upieczony Anioł z nowymi, bielutkimi skrzydłami. Może i Ty wyciągnąłbyś swoje "skrzydła" ... wiem, że jeszcze ich nie masz! Ale chodzi mi o to, abyś przyjrzał się swojemu życiu tak jak ja przyglądam się moim skrzydłom. Zobaczysz co się rozleciało, co rozkleiło, co zabrudziło ... abyś i Ty w Boże Narodzenie stanął nowy, czysty i jasny jak lampka, która oświeca drogę ... Niech to Twoje adwentowe szorowanie życia rozpala w Tobie coraz jaśniej i jaśniej płomyk Miłości ... Niech Malutki Pan Jezus znajdzie Ciebie z sercem jaśniejącym, podniesionym tak wysoko, by innym i sobie oświecać drogę do Stajenki. Niech Twój Adwent będzie przygotowaniem nie tylko domu, ale przede wszystkim Ciebie na przyjście Pana ... A wtedy, gdy wyczyścisz serce, zapalisz je Miłością, gdy wejdiesz do Stajenki, by Panu Jezusowi się pokłonić to ... o nie! Nic Ci więcej nie powiem! Sam musisz się przekonać!!

Ja zaczynam czyścić swoje skrzydła od pierwszego dnia Adwentu, a Ty ...? Bądź dzielny i nie bój się tych najciemniejszych plam. Je także można zmyć, wystawiając na działanie Chrystusa w konfesjonale. Bierzmy się do pracy, bo czasu wcale tak dużo nie zostało!!

Do zobaczenia, mój kochany Dorosły, w Stajence, u stóp Małego Boga, Jego Mamy i dobrego Świętego Józefa.

Twój Anioł M.

O Adwencie

RADOSNE OCZEKIWANIE

ADWENT - okres przygotowania do uroczystości Bożego Narodzenia i Objawienia Pańskiego oraz oczekiwanie na przyjście Chrystusa u kresu wieków, naznaczony atmosferą nie tyle pokuty, co raczej radosnego oczekiwania. (*)

... więc teraz, gdy ziemia szarzeje, drzewa straszą gołymi gałęziami i gdy pierwsze przymrozki ścięły pelargonie na balkonach i "turki" w ogródku, gdy niebo smutne siąpi deszczem ... właśnie teraz mamy naznaczyć nasze życie RADOSNYM OCZEKIWANIEM. Nie "byłe jakim oczekiwaniem", nie "smutnym, przestraszonym oczekiwaniem", ale właśnie RADOSNYM. To jest oczekiwanie z rodzaju tych,

kiedy czeka się na Ukochaną albo Ukochanego, na długo nie widzianego Przyjaciela ... kryje w sobie jakąś tajemnicę, coś nieznanego, lekkie drżenie rąk, szybszy oddech, ściszony głos i uśmiech, który wyrasta gdzieś głęboko, głęboko w środku i pojawia się nie wiadomo kiedy., Uśmiechamy się wtedy do wróbli i kotów bezdomnych, do słońca, do siebie w lustrze, nawet do tych, których może nie do końca lubimy ... to nasze oczekiwanie przemienia nas w jasny promień ...

Czy nie warto więc nadać swojemu życiu ten wymiar radosnego oczekiwania nie na człowieka, ale na Boga? I to nie tylko na kilka tygodni grudnia, ale na każdy nasz dzień? Bo przecież całe nasze życie jest Adwentem, jest czekaniem na Chrystusa, by zobaczyć Go twarzą w twarz ...

(*) "Mały Słownik Liturgiczny" Rupert Berger; "W drodze" Poznań 1990

O śmierci pogodnie ..

Dobra śmierć

"Pamiętaj, bracie kochany, że musisz umrzeć, że nie wiesz kiedy i jak umrzesz, że umierając, pozostawisz wszystkie dobra doczesne, najbliższych krewnych i to coś posiadał. Rozważ to po szczególe! "Postanowiono ludziom umrzeć".

Jest to nieodmienny wyrok sprawiedliwości Bożej, wydany na wszystkich ludzi. Niepewnym jest wszystko, co cię czeka w przyszłości dobrego lub złego, tylko śmierć jedna na ziemi jest najpewniejszą. " Zamierzasz podróż, mówi św. Augustyn, nie wiesz, jak ci się powiedzie; czekasz zysku, nie wiesz, czy go otrzymasz; szukasz żony, nie wiesz, czy ją znajdziesz i jaką będzie; spodziewasz się dzieci, nie wiesz czy przyjdą na świat, - słowem wszystko przed nami zakryte i niepewne, jedna tylko śmierć pewna. Narodziłeś się, więc musisz umrzeć" A i doświadczenie codzienne upomina cię: "pamiętaj, że śmierć nie omieszka".

Bracie kochany, ani na chwilę nie wątpię, że ty nie chcesz schodzić z tego świata śmiercią grzesznika. Przyjmij więc ode mnie radę serdeczną i ZAWCZASU PRZYLOTUJ SIĘ DO DOBREJ ŚMIERCI. Dopóki Miłosierdzie Boże otwarte dla ciebie, gotuj się na tę chwilę, abyś się nie zawiódł na wieki. Naprzód zapytaj siebie: JAKI JEST OBECNIE STAN DUSZY TWOJEJ?... Gdyby ci w tej chwili przyszło umrzeć, czyś gotów?... Pytaj nie zuchwalstwa lecz sumienia swego: czyś gotów?... Czy zachowałeś niepokalaną szatę niewinności, jaką cię Chrystus Pan przyodził na Chrzcie Świętym?...

A jeżeli ją utraciłeś przez grzech, czy odzyskałeś na nowo przez szczerą spowiedź i prawdziwą pokutę?... Czy chciałbyś umrzeć w takim stanie duszy, w jakim jesteś teraz?... A jeżeli cię Bóg zapyta o ten grzech?... ty wiesz który ... możesz go i tań na spowiedziach?... Co Mu odpowiesz?...

Duszo chrześcijańska, przynajdroższą Krwią Zbawiciela odkupiona, nie trać jednej chwili czasu, tylko się wypowiadaj szczerze, z mocnym postanowieniem poprawy, a zaraz potem czyn pokutę za grzechy popełnione. Skoro śmierć każdego momentu zaskoczyć cię może i wtrącić na wieczne potępienie, czyż nie wyrzekniesz się grzechu? Czyż będziesz odkładał swoje nawrócenie do jutra?... Przypomnij sobie co mówi Ewangelia Święta o nieroztropnych pannach, które poszły kupować oliwę, a tymczasem nadszedł Oblubieniec i zamknął drzwi do sali godowej. Panny wróciwszy, kołaczą, proszą, wołają ze łzami, by im roztworzono, lecz na to usłyszały odpowiedź Oblubieńca: "zaprawdę powiadam wam, nie znam was" Nie daj Boże, iżby z tobą coś podobnego się stało! Od dziś więc porzuć grzech i złe jego nałogi, od dziś czyn prawdziwą pokutę, abyś nie doznał zawodu nieroztropnych panien na progu nowego żywota ...

O śmierci, zebrał ks. I. Jasiński; Wydawnictwo SS. Loretanek; Warszawa 1928

Śpiewajmy Panu!

Śpiewamy Panu, jak również tym, którzy chcą nas słuchać. Niesiemy odrobinę radości także do odległych od naszego kościołów.

Byliśmy na Mszy św. odpustowej w Bytowie. Odwiedziliśmy maleńki, zabytkowy, drewniany kościółek w Leśnie, gdzie, jak stwierdził ks. Proboszcz, nie gościł jeszcze żaden chór. Otrzymaliśmy zaproszenie do ponownienia odwiedzin w przyszłym roku. Będziemy starali się spełnić to życzenie.

Ciesz się fakt, że wzięliśmy czynny udział w Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej w naszym mieście. Nasze zadanie zrealizowaliśmy śpiewem: 10 listopada w kościele p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa, 11 listopada w Farze, 12 listopada w Filharmonii.

Sądzę, że tym sposobem łączymy przyjemne z pożytecznym. Przebywając razem tworzymy wspólnotę zwaną Chórem Parafialnym. Jesteśmy otwarci i chętnie widzimy w niej nowych członków. Zapraszamy!

Irena G.

Od redakcji:

Chyba tylko przez skromność nie zostało napisane, że Chór przygotowuje się do przyjęcia śpiewem papieża Jana Pawła II, podczas planowanych odwiedzin w Gnieźnie w roku 1997.

Szczególnością okazją przyjazdu Papieża do Gniezna jest i 1000-letnia rocznica męczeńskiej śmierci św. Wojciecha.

W ogłoszeniach parafialnych pojawiają się komunikaty o tym, że Chór potrzebuje nowych głosów, szczególnie męskich. Może ktoś zasili szeregi śpiewaków, czego z okazji patronalnego święta - wspomnienia św. Cecylii (22 listopada) - serdecznie Chórowi życzymy.

Odnutowane kazanie

Talent zakopany podlega inflacji

- *Mamo, proszę cię, chodź ze mną na Mszę św. dla dzieci.* - prosiła córka. Zgodziłam się. Mąż wrócił ze Mszy św. o godz. 13.00 - *Ale dzisiaj ksiądz Andrzej miał dobre - teologiczne kazanie - stwierdził. - Bardzo mi się podobało. Dotyczy naszej postawy wobec talentów otrzymanych od Boga - dorzucił syn. - Ja słuchałam ks. Andrzeja jak mówił o uczeniu się w szkole matematyki i języka polskiego - rzuciłam rozgoryczona. Mąż rozwiązał problem - Nic nie stoi na przeszkodzie, abyś poszła posłuchać. Są przecież jeszcze dwie Msze św. Radzę - zabierz długopis i kartkę, bo ksiądz powołuje się na wielu autorów.*

Zaopatrzona w przybory do pisania zjawiłam się w kościele. A oto co zapamiętałam z kazania oraz me własne refleksje.

Talent to było około 40 kilogramów złota lub innego drogiego kruszcu. Jeśli tak dużo otrzymałam, czy potrafię obdarzać innych, czy też wszystko trwożliwie zakopuję.

Już w starożytności zastanawiano się: "Czy nie zmarnowałam dnia?". Jak pomnażać dobra i talenty? Ekonomia Boża to ekonomia miłości. Ekonomia obdarowywania i inwestowania: "Kto nie zbiera ze Mną - rozprasza" - mówił Jezus. My nie tylko nie zbieramy. My nie tylko zakopujemy.

My potrafimy fascynować się złem. W młodych ludziach ten proces się pogłębia. Jak to możliwe? Czy aż tak zburzony

jest nasz system wartości? Zło aktywne tworzy świadomie własny świat wartości. Zło pasywne nie aprobuje zła, jednak rozprasza system wartości pozytywnych. Spotykamy się dzisiaj z przedziwną reklamą zła. Zmuszani jesteśmy do kupowania rzeczy, których nie chcemy, do wybierania wartości materialnych przed duchowymi. Zmieniony system wartości. ("Wynaturzone pojęcie wolności" - jak mówi J.P.II) powoduje, że staję w postawie pretensjonalnej do Boga. Nie rozpoznaję prawdy.

Dorzucę cytaty z książki Wojciecha Antoniego Czeckzi pt. "W cieniu Twoich skrzydeł": "Kto ma mentalność niewolnika lub świadomość sługi, ten zawsze będzie miał coś Bogu za złe: będzie się czuł skrzywdzony, wykorzystywany, nad miarę obciążony i niesprawiedliwie traktowany. (...) Kogo natomiast łączy z Bogiem przyjaźń, ten nie ma do Niego pretensji i żalu. Owa przyjaźń bowiem daje mu zrozumienie zamierzeń i dróg Pana."

Dziękuję Księdzu Andrzejowi Szulczyńskiemu za mądre i rzetelnie przygotowane Słowo. Odnajduję w nim ostrzeżenie przed reklamami telewizyjnymi, które mi mówią, że najważniejsze jest dobre jedzenie, piękny dom, wspaniała figura, luksusowy samochód. Moje rozbudzone i nie zaspokojone żądze powodują frustracje. Myślę, że gdybym miała pieniądze byłabym szczęśliwa. Tymczasem nie dość, że ich nie mam, to jeszcze każą mi myśleć o innych. Mam dosyć własnych problemów.

Zalecają posty. Post? Ja nie umiem żyć bez czegoś słodkiego, bo co ja mam z tego życia?. Gdzie jest błąd? Dzisiejszy człowiek utracił perspektywę życia wiecznego - mówi Papież. Dzisiejszy człowiek ma zniszczoną godność. Przy Papieżu czujemy się lepsi. On zauważa nasze starania, nasz trud, wysiłek. My nie wierzymy już w miłość. Przy nim wybucha nadzieja, że lepsze jest możliwe. Papież inwestuje w człowieka.

Wierzę, że wraz z Jezusem wybiegnę na spotkanie człowieka. Zobaczę w nim to Boże dobro i nie będę się bała trudu wspólnego wzrastania. Nie będę już zakopywać swojego talentu.

Ktoś tu - w Bydgoszczy - już kiedyś głosił dobre kazania. Potem został biskupem. Dzisiaj jest błogosławionym. Tego właśnie Księdzu życzę z okazji imienin.

Parafianka

Z ostatniej chwili

Querqus

Dzień 21 października 1996 roku to w święto Ofiarowania NMP. Tego dnia na terenie Parafii miało miejsce niezwykle wydarzenie. Grupa parafian, tworzących dotąd tzw. Grupę Fatimską określiła siebie, swoje cele i zadania.

Grupa Parafialna przyjęła nazwę "Querqus", znaczy dąb, i za zgodą księdza Proboszcza rozpoczęła oficjalne działanie. Na spotkaniu zatwierdzono statut działania (określający cele, zadania i zwyczajowe formy organizacyjne), wybrano prezesa i zarząd oraz asystenta kościelnego. Grupa liczy około 40 osób.

grupowy Dąb

Od redakcji:

Jest to krótka notatka, jaką udało nam się umieścić w tym wydaniu "Na oścież". Do grupy "Dąb" powrócimy w najbliższym numerze. "Dębowi" życzymy wytrwałości i dużo dobrych owoców działania, zaś księdzu Proboszczowi gratulujemy odwagi podjęcia nowych trosk.



Program zajęć w tygodniu obejmuje:

Rodzaj zajęć	Miejsce, termin
Piłka nożna	sobota; 14.00-16.00, sala SP nr 66 ul. Berlinga 3,
Koszykówka	niedziela; 14.00-16.00 sala SP nr 66, ul. Berlinga 3,
Nauka jazdy konnej	sobota; 12.00-13.00 Harcerska Stadnina Koni w Fordonie
Tenis ziemny	czwartek 16.00-17.00; korty kryte ul. Piwnika Fonurego
Szkoła tańca	wtorek, czwartek 16.00-17.00; CKK
Kurs tańca towarzyskiego dla studentów	czwartek 19.30; CKK, ul. Bołtucia 5
Klub Miłośników Tańca Współczesnego - "Maluchy"	poniedziałek 17.00-17.45; CKKul. Bołtucia 5
Klub Miłośników Tańca Współczesnego - "Starszaki"	piątek 16.45-17.30; CKK, ul. Bołtucia 5
Plastyka	poniedziałek 17.00-18.30; CKK
Warsztaty teatralne	wtorek 17.00-20.00; CKK
Warsztaty dziennikarskie	piątek 17.00-18.30; CKK
Korepetycje - j.polski	czwartek 16.30 - 18.00; CKK
Korepetycje - matematyka	poniedziałek 16.00-17.30; CKK
Pracownia Pomocy Psychologicznej i Profilaktyki przy CKK "WIATRAK" Telefon zaufania 46-71-78; od poniedziałku do piątku 17.00 - 20.00 Punkt Konsultacyjno-Poradniano, poniedziałek, wtorek, czwartek 17.00 - 20.00	
Biuro CKK czynne codziennie od 15.00 - 18.00 w domu katechetycznym I piętro.	
Nasz adres: Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak", ul. gen. M. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz, tel/fax 46-31-90 lub 46-31-94, Nr konta bankowego: Centrum Kultury Katolickiej, Bank Handlowy w Warszawie S.A., O/Bydgoszcz Nr 209038 - 56892201	

... W Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" panuje nadal niepokojąca aktywność. Nie dość, że "ciągną" wszystkie zajęcia (może przypomnę, że chodzi o kółko plastyczne, warsztaty teatralne, dziennikarskie, korepetycje z polskiego i matematyki, zajęcia piłki nożnej, koszykówki i tenisa ziemnego, jazdę konną, szkołę tańca towarzyskiego i klub miłośników tańca współczesnego) to jeszcze rozpoczęli kurs tańca towarzyskiego dla starszej młodzieży i studentów (w każdy czwartek o 19.30 w salce na II piętrze domu katechetycznego).

Warto by też zwrócić uwagę na tą ich, jak oni nazywają: Pracownię Pomocy Psychologicznej i Profilaktyki.

Z tego co mi wiadomo mają też telefon zaufania (nr 46-71-78) i podobno ludzie nawet dzwonią, prosząc o pomoc.

Ostatnio (tj. 9 listopada) pracownicy CKK. pojechali do Chełmszczonek koło Strzelec Dolnych na spotkanie integracyjne. Rozpoczęło się to Mszą Świętą, a potem rozmawiali, dyskutowali i podziwiali okolicę ... wymyślili, że bardzo im się to podoba i jest im to potrzebne, dlatego będą spotykać się częściej.

Zaangażowali się też w organizowanie III Forum Młodzieży Akademickiej ... W niedzielę 17 listopada wystawili przedstawienie dla dzieci Szczególnej Miłości p.t. "Aniołek w klatce" (przygotowały je, wg bajki napisanej przez księdza Mieczysława Malińskiego, dzieci z półkolonii letnich prowadzonych także przez Centrum). Zorganizowali też koncert skrzypcowy Dominiki Przech w kawiarni artystycznej "Węgliszek" i trzy koncerty orkiestry dętej (tak na marginesie: ta Orkiestra działa także przy CKK ...).

Myszę, że Państwo powinni się temu przyjrzeć dokładniej ...

Życzliwa

Jak chodzimy w niedzielę do kościoła?

Msza św.	Liczba wiernych na Mszy św. [osób]			Liczba Komunii św. [osób]			Wiernych u Komunii św. [%]		
	1994	1995	1996	1994	1995	1996	1994	1995	1996
Rok	1994	1995	1996	1994	1995	1996	1994	1995	1996
18.30S	266	310	348	87	124	179	32.3	40.0	51.4
7.00	172	272	221	100	126	63	58.1	46.3	28.5
7.00**	bd	18	51	bd	11+21*	41+33*	bd	61.1	145.0
8.30	708	819	384	251	331	195	35.5	40.4	50.8
10.00	1236	1524	1403	466	461	328	37.7	30.2	23.4
11.30	1204	1520	1000	418	403	268	34.7	26.5	26.8
13.00	443	693	650	164	156	128	37.0	22.5	19.6
15.00***	bd	41	50	bd	21	2137	bd	51.2	42.0
16.00	798	502	570	175	210	139	21.9	41.8	24.4
18.30	621	458	618	154	141	98	24.8	21.4	15.8
Łącznie:	5.448	6157	5295	1.815	2005	1493	33.0	32.6	28.2

Oznaczenia: S- Msza św. w sobotę, awansem za niedzielę, * - chorzy przyjmujący Komunię św. w salach, ** - Msza św. dla chorych w kaplicy Regionalnego Centrum Onkologii, *** - Msza św. dla głuchych i niedosłyszących w kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego (przy kościele MBKM), bd. - brak danych

Uwagi: Na każdej Mszy św. liczono osoby powyżej 7 roku życia. Liczba mieszkańców w parafii: 20.718 (stan na początku 1994), 20.282 (na początku roku 1995), 20.000 (liczba wiernych w parafii 16.200). Liczenia wiernych dokonano w dniach 20.11.1994, 29.10.1995 i 20.10.1996

KALENDARIUM HISTORYCZNE

BYDGOSZCZ

8 listopada 1929	Otwarto w mieście kino Polonia
29 listopada 1936	Przy ul. Zygmunta Augusta obok dworca kolejowego oddano do użytku budynek poczty (obecnie Urząd Przewozu Poczty Bydgoszcz 2)
11 listopada 1939	Rozstrzelany został przedwojenny prezydent Bydgoszczy Leon Barciszewski wraz ze swym synem Januszem
22 listopada 1972	Rozpoczęto budowę dworca autobusowego przy ul. Jagiellońskiej.
11 listopada 1989	Po Mszy świętej w Farze na skwerku przy ul. Mostowej odsłonięto i poświęcono pomnik Leona Barciszewskiego. Na uroczystości obecna była jego siostra p. Danuta Barciszewska - Borkowska.

FORDON

19 listopada 1780	Dyrekcja Ceł i Akcyzy w Fordonie pobierająca opłaty m.in. za prawo handlu w Bydgoszczy zobowiązała Radę Miejską i burmistrza do naprawy bram i murów miejskich w celu zapobieżenia przemytowi towarów do i z miasta.
1 listopada 1855	Na stację Fordon wjechał z Bydgoszczy pierwszy pociąg osobowy.
27 listopada 1979	Decyzją MRN w Bydgoszczy Biuro Projektowo - Badawcze Budownictwa Ogólnego "Miastoprojekt" zostało wiodącą placówką w realizacji budowy dzielnicy Fordon.
11 listopada 1990	Szkoła Podstawowa Nr 29 przy ul. Gawędy otrzymała swego patrona - przedwojennego burmistrza Fordonu Wacława Wawrzyniaka.

PARAFIA

7 listopada 1983	Pierwsza parafialna Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci.
29 listopada 1987	Matka Boża w Obrazie Nawiedzenia rozpoczęła pielgrzymkę w rodzinach naszej parafii.
29 listopada 1992	Po raz pierwszy w naszym kościele zagrały organy elektryczne.
4 - 6 listopada 1994	Odbyło się I Forum Akademickie Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

Zebrał i opracował **KfAD**

Z dalekiego kraju

Jeżeli mógłbym wychowywać moje dziecko jeszcze raz - od nowa

- * Budowałbym wpięć poczucie wartości, a dopiero potem mieszkanie.
- * Malowałbym więcej palcami, a mniej groził.
- * Mniej bym poprawiał, a więcej jednoczył.
- * Spoglądałbym mniej na zegarek, a więcej wokoło.
- * Nie troszczyłbym się tyle o wiedzę ale o to aby wiedzieć jak się troszczyć.
- * Urządzałbym więcej wypraw i puszczał więcej latawców.
- * Przestałbym być taki poważny, a zabawę potraktowałbym poważnie.
- * Biegałbym przez więcej pól i wypatrywał więcej gwiazd.

- * Mniej bym szarpał, a więcej przytulał.
- * Częściej dostrzegałbym dąb zaklęty w małym żołędziu.
- * Rzadziej byłbym twardy, a częściej utwierdzał.
- * Swoim życiem pokazywałbym mniej żądy władzy, a więcej mocy miłości.

Diane Loomans

Myśl, że człowiek jest z gruntu rzeczy dobry, a odpowiedzialność za zło w świecie ponosimy wszyscy bez wyjątku znalazłem najpierw w zbiorze poezji Gibrana *Prorok*, kiedy mówi o dobru i złu, tutaj jest coś jeszcze powiedziane na ten temat.

Tak zwane "grzechy główne" (kardynalne) to nie są w zasadzie grzechy lecz siedem nieuporządkowanych skłonności w naszej osobowości, które prowadzą do grzesznych zachowań. Pycha, chciwość, nieczystość (pożądanie, gniew, obżarstwo) nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, zazdrość, lenistwo to najzdrowsze ludzkie zachowania (dążenia), potrzeby, które uległy skrzywieniu. Potrzeby te to: poczucie wartości, godności, dążenie do przeżycia, potrzeba zjednoczenia, wolność osobista, wyrażanie siebie, potrzeba celebracji oraz relaksu.

Grzechy główne nie są wynikiem (skutkiem) fundamentalnego zła w człowieku, lecz fundamentalnego dobra, które zdziczało, z ludzkiej miłości, która jest zdezorientowana, przestraszona i nie potrafi zaufać wystarczająco aby móc kochać.

Tradycyjna duchowość katolicka twierdzi, że każdy z nas ma w sobie dominującą ułomność (słabość) czyli grzech główny, który jest najsilniejszy w naszej (danej) osobowości.

Z książki: ks. Andrew M.: *Grzechy kardynalne*, Greeley, Warner Books, 1981



Teksty te tłumaczone są przez mnie z angielskiego, więc język jest często nieporadny. Mam jednak nadzieję, że udało mi się ująć główną myśl. Może znajdziecie w nich coś dla siebie?

Wasz misjonarz o. Józef Maciołek

Konkurs dla dzieci

Czy wiesz?

Konkurs opracował: **KfAD**

- 1) Za kogo możemy ofiarować ustanowiony przez Kościół odpust zupełny odwiedzając cmentarz w Dniu Zadusznym?
A. za siebie, B. za zmarłych, C. za całą ludzkość.
- 2) W pierwszą niedzielę listopada tradycyjnie w naszej parafii udajemy się do Doliny Śmierci, jakie to nabożeństwo?
A. Droga Krzyżowa, B. Różaniec Fatimski, C. Procesja żałobna.
- 3) W jakim mieście znajduje się Sanktuarium M. B. Ostrobramskiej? (pam. 16.11)
A. Wilnie, B. Rzymie, C. Krakowie,
- 4) W listopadzie obchodzimy uroczystość Chrystusa Króla - czego?
A. Kościoła, B. Polski, C. Wszechświata,
- 5) Jak popularnie nazywamy w Polsce ostatni dzień listopada?
A. Śledzik, B. Andrzejki, C. Sobótka.

Rozwiązania aktualnego konkursu prosimy nadsyłać do dnia 10 grudnia br. Życzymy powodzenia.

Prawidłowe rozwiązanie konkursu "Czy wiesz?" z poprzedniego numeru odpowiadało literom: 2c, 3a, 4a, 6b, 7c. Nagrodę książkową za prawidłowe rozwiązanie otrzymuje **Leszek Donajkowski** zam. przy ul. Łochowskiego 5. Nagrodę można odebrać w zakrystii. Przy okazji przepraszamy najmłodszych Czytelników i Autora konkursu za nieuporządkowaną numerację haseł.

Wykreślanka - ZWIERZĘTA

Rozwiązanie wykreślanki brzmiało: **Zawitaj Królowo Różańca Świętego**. Nagrodę książkową otrzymuje **Agnieszka Bartyś**, zam. przy ul. Łabendzińskiego 1. Nagrodę można odebrać w zakrystii.

**CHRZTY***Ja Ciebie chrzczę: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*

27 października

Jakub Maciej Kosowski
ur. 05.08.1996 r.Kamila Silkowska
ur. 30.08.1996 r.Martyna Kozerska
ur. 09.09.1996 r.Piotr Jan Dratwiński
ur. 17.08.1996 r.Patryk Marek Suchocki
ur. 11.09.1996 r.Ewa Katarzyna Bojarowicz
ur. 27.04.1996 r.Bartłomiej Marek Bojarowicz
ur. 27.04.1996 r.Patrycja Kroll
ur. 17.08.1996 r.

10 listopada

Przemysław Mateusz Guzik
ur. 17.09.1996 r.Paulina Agnieszka Pawlikowska
ur. 21.08.1996 r.Marcin Krzysztof Wierzbiński
ur. 19.08.1996 r.Sandra Szwed
ur. 19.09.1996 r.Katarzyna Korpys
ur. 28.09.1996 r.**ŚLUBY***Ślubuję Ci: miłość, wierność i uczciwość małżeńską*

26 października

Krzysztof Cichocki
Żaneta Zdzisława CiechackaWojciech Zdzisław Browarczyk
Joanna Jaroszek

9 listopada

Piotr Paweł Nowak
Ewa Anna Majewska**POGRZEBY***Błogosławieni, którzy umierają w Panu*Emilia Nawrot
ur. 26.07.1917 zm. 28.10.1996Konstanty Draczyński
ur. 01.02.1920 zm. 05.11.1996Anna Gort
ur. 18.07.1919 zm. 10.11.1996Izabela Wawrzyńska
ur. 30.08.1909 zm. 09.11.1996**Marzenie**

Marzy mi się zyczliwość w spojrzeniu policjanta, traktującego wszystkich z szacunkiem.

(Guy Gilbert)

Na dzień świętej Katarzyny

Kolejarz - Kazimierz^(*)

W jednym z 25 okien w naszym kościele widnieje witraż opatrzony napisem "Dar kolejarzy". Jest on przypomnieniem, że w naszej parafii mieszkają kolejarze. Jest on również przypomnieniem, że we wszystkich ważnych momentach życia w naszej Parafii byli na posterunku kolejarze. Widowało się ich z na budowie, przy Grobie Pańskim, z baldachimem, na procesji Bożego Ciała. Było ich pełno.

Można by zapytać, skoro ich teraz mniej widać, czy ludzie tego zawodu jeszcze na terenie Parafii mieszkają? Jak im się wieszcie? Czy mocno dokuczają im zmiany ustroju politycznego i gospodarczego? Czy może pogubili się, albo wyprowadzili gdzieś indziej?

Mieszkał w naszej parafii niezwykle kolejarz pan Kazimierz. Minęło już ponad trzy lata, jak pożegnał nas na zawsze. Był on - o czym jestem przekonany - motorniczym - maszynistą tych zapomnianych działań i prac dla Parafii ludzi w czarnych mundurach.

Z pewnością, z równie wielką troską jak kiedyś, wraz ze swoją patronką św. Katarzyną spogląda w stronę naszej - swojej Parafii, z innej już perspektywy i zastanawia się, jak to teraz jest? Może próbuje coś podpowiedzieć?

Zmieniają się czasy i zmieniają ludzie. Może nadejdzie kiedyś taki moment, kiedy znów ujrzymy ludzi w czarnych mundurach? Warto by było zastanowić się nad tym z okazji patronalnego święta ludzi spod znaku skrzydlatego koła? Serdecznie im tego i wszelkiego DOBRA życzę.

Przylesianin

PS. Konieczność tego przypomnienia "chodziła za mną" od dawna. Myślę, że chociaż w części udało mi się przypomnieć tego niezwykłego Kolejarza.

() Kazimierz Jusiak (ur. 10.10.1940, zm. 22.05.1993)***Informujemy - zawiadamiamy - c.d.**

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca sprawowana jest Msza św. za zmarłych.

W pierwszy czwartek miesiąca jest sprawowana Msza św. w intencji misji misjonarzy oraz dzień spotkania Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich i modlitwy Żywego Różańca

W każdy trzeci czwartek miesiąca spotyka się Koło Synodalne.

W każdy ostatni czwartek miesiąca o godz. 19.30 spotykają się nauczyciele i katecheci na comiesięcznej Mszy św.

Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak"

Zaprasza na różnorodne zajęcia (szczegóły wewnątrz numeru).

Chór Parafialny zaprasza w każdą środę o godz. 17.00 i niedzielę po Mszy św. o godz. 8.30.

Kółko Misyjne spotyka się w każdą środę o godz. 17.00 w salce obok Domu Sióstr.

Sakrament Chrztu św.

W naszym Kościele jest ustalony roczny terminarz udzielania Sakramentu Chrztu świętego. Najbliższe terminy Chrztu św. wyznaczono na 24 listopada, 8 i 25 grudnia br. Przy zapisie prosi się o udostępnienie do wglądu odpisu aktu urodzenia dziecka. Od rodziców chrzestnych spoza naszej parafii wymaga się zaświadczenia, że są praktykującymi katolikami i mogą być chrzestnymi.

W sobotę poprzedzającą chrzest zaprasza się rodziców dziecka i rodziców chrzestnych na katechezę, która odbywa się w kościele po wieczornej Mszy św.

Biurowo Parafialne

Czynne jest codziennie w dni powszednie (bez sobót) od godz. 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00. W nagłych przypadkach, posługi duszpasterskiej udziela ksiądz **Dyżurny** (na domofonie plebani przy nazwisku ks. Dyżurnego pali się czerwone światełko).

Kontakt telefoniczny: 43-11-90 (ks. Proboszcz i Biuro Parafialne) oraz 44-13-58 (księża Wikariusze)

Patronują naszym ulicom

JERZY RUPNIEWSKI

Urodził się 21 września 1888 r w Warszawie jako drugie dziecko Władysława i Marii z domu Janke. Cała młodość aż do matury spędził w Warszawie. Po maturze rozpoczął studia w Wyższej Szkole Handlowej w Lozannie, które ukończył w 1908 r. Nie był to jednak wybór zawodu z zamiłowania, toteż wkrótce podjął studia w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Pobierał nauki u takich znakomitości jak: Konrad Krzyżanowski, Xawery Dunikowski czy Stanisław Lenz. Po drugim roku Rupniewski przerwał studia warszawskie. Wyjechał do Monachium studiować rzeźbę w tamtejszej Akademii. Następnie wyjechał do Paryża i kształcił się w Academie Julian i Academie Chaumiere.

W 1913 r. wrócił do Warszawy, gdzie wykonał pierwsze prace malarskie i pracował jako pedagog. W 1920 r. Rupniewski zamieszkał w Zalesiu koło Bydgoszczy, a od 1925 r. w Bydgoszczy.

Zarówno mieszkając w Warszawie jak i w Bydgoszczy Rupniewski wiele podróżował po całej Europie, a w chwilach wolnych od podróży malował. Był znakomitym marynistą, jednak głównie pejzażystą. Wykonywał swe prace różnymi technikami: ołówkiem, farbą olejną. Najbardziej jednak odpowiadała mu akwarela.

Rupniewski w swej twórczości przedstawił właściwie wszystkie ciekawe miejsca i zabytki ówczesnej Bydgoszczy. Jego ulubione plenery to: Wenecja Bydgoska, Zaulek, Stary Rynek przedstawiane w różnych ujęciach.

W gronie artystów bydgoskich Rupniewski był również znanym i cenionym działaczem społecznym. Już w 1929 r. był współtwórcą Związku Plastyków Pomorskich, wiceprezesem i prezesem tego Związku.

Wspólnie z Turwidem, Piechockim, Belzą i innymi znanymi ludźmi Bydgoszczy Rupniewski dążył do zjednoczenia drobnych zrzeszeń kulturalnych działających w mieście jak: Rada Artystyczno - Kulturalna; Klub Kanciastego Stołu czy grupa "Nora". Dokonano tego w 1935 r. powołując do życia Związek Zawodowy Plastyków Wielkopolsko - Pomorskich, którego prezesem wybrano właśnie naszego Patrona. Pozwoliło to na szersze ukazanie dorobku twórców i organizowanie wystaw pod nazwą "Salon Bydgoski".

Ostatnia, duża wystawa prac Rupniewskiego miała miejsce w Bydgoszczy w maju 1947 roku. Pokazano na niej aż 78 jego prac - od akwrel po tempery, rysunki i obrazy olejne.

Później twórczość jego zmalała, a rozpoczęły się kłopoty ze zdrowiem. Rupniewski zmarł w szpitalu w Świeciu 10 czerwca 1950 roku. Pochowany został na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Lotników.

Zebrał i opracował "KfAD"

~~~~~

*Piśmiennictwo:*

*Kuczma R.: Patroni bydgoskich ulic, Kronika Bydgoska tom VI.*



Msze święte w naszym kościele  
w dni powszednie: 7.00 \* 8.30 \* 18.30

w niedziele i święta  
\* 7.00 \* 8.30 \* 10.00 \* 11.30 \* 13.00 \* 16.00 \* 18.30 \*

## Informujemy - zawiadamiamy

### 3 listopada

Odbywała się tradycyjna Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci.

### 8 do 17 listopada

Trwał doroczny XV Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. W ramach Tygodnia czynnie uczestniczył śpiewem nasz Chór Parafialny i Orkiestra Młodzieżowa działająca przy CKK "Wiatrak". Dziękujemy.

### 25 listopada Dzień Kolejarza

Naszym parafianom - Kolejarzom składamy najlepsze życzenia - nieustającej opieki patronki św. Katarzyny. Szczególne życzenia kierujemy w stronę pana Benka - naszego kościelnego, który też jest kolejarzem, choć emerytowanym.

### 30 listopada św. Andrzeja i Andrzejki

Księdzu wikariuszowi **Andrzejowi Szulczyńskiemu** składamy najlepsze życzenia imienninowe. Życzymy Mu nieustającej dobrej formy kaznodziejskiej z podziękowaniem za usłyszane słowo z prośbą do dalsze dobre wystąpienia.

### 1 grudnia

Rozpoczyna się Nowy Rok Kościelny i Advent. Zapraszamy na Roraty.

### 6 grudnia Świętego Mikołaja.

**Z ostatniej chwili:** Jest grupa "Dąb". (notatka wewnątrz numeru)

16 każdego miesiąca Czuwanie z Maryją o godz. 20.00

21 każdego miesiąca o 18.30 wspomnienie nawiedzenia MB Fatimskiej. Po Mszy św. procesja świateł i Różaniec Fatimski.

Ciąg dalszy wiadomości na stronie 15.

## DA "Martyria" informuje:

*Było \* Było \* Było*

### 23 do 25 października

III Akademickie Dni Młodych Bydgoszcz'96

### 25 do 27 października

III Forum Młodzieży Akademickiej Archidiecezji Gnieźnieńskiej

### 3 listopada

Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci

*Będzie \* Będzie \* Będzie*

### 29 listopada

Świetlik i tradycyjne Gustawki-Andrzejki

### 6 grudnia

Całonocne czuwanie adwentowe. Początek czuwania o godz. 21.00

### 13 do 15 grudnia

Wyjazdowe Adwentowe Dni Skupienia

### 18 grudnia

Wigilia Akademicka z Pasterką i św. Mikołajem. Każdy przynosi prezent dla kogoś. Początek o godz. 20.00

\*\*\*\*\*  
\* Od redakcji: \*  
\* Składamy serdeczne podziękowanie panu Adamowi M. za użyczenie \*  
\* skanera do prac związanych z redagowaniem "Na oścież". \*  
\* Następny, podwójny, świąteczno-noworoczny numer naszego \*  
\* miesięcznika "Na oścież" ukaże się 22 grudnia 1996 roku. W \*  
\* numerze m.in. doroczny plan Kolędy. Zapraszamy do współpracy. \*  
\*\*\*\*\*

**Na oścież:** Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników \* Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof. Adres kontaktowy: ul. Boltucia 5, 85-791 Bydgoszcz. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów.

## KRZYŻÓWKA LISTOPADOWA

pomysł i opracowanie KfAD

|    | A | B | C | D | E | F | G | H | I | J |
|----|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1  |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 2  |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 3  |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 4  |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 5  |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 6  |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 7  |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 8  |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 9  |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 10 |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 11 |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 12 |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |
| 13 |   |   |   |   |   |   |   |   |   |   |

Wpisz do diagramu odgadnięte wyrazy wg podanych znaczeń. Litery z kolumny "A" czytane pionowo utworzą pierwszą część rozwiązania. Litery wpisane zgodnie z kodem do diagramu szyfru utworzą drugą część rozwiązania.

- 1) Odpowiedź na "proszę"
- 2) Miasto założone przez Zamojskich
- 3) Święto naszego osobistego patrona
- 4) Książka do nauki czytania i pisania
- 5) Świąteczny dzień tygodnia
- 6) Stolica naszych gór
- 7) Dziewczynka z krainy czarów
- 8) Tabletki z polewą
- 9) Może być od ucha do ucha
- 10) Narzędzie kuchenne do zbierania piany
- 11) Zegar na telefon
- 12) Leń i obibok
- 13) Niewiadoma występująca z iksem

### Uwaga:

W najbliższym świąteczno-noworocznym numerze "Na oścież" miłośnicy rozrywek znajdą kolejne "powody" do zabawy z atrakcyjnymi nagrodami.

## SZYFR

|     |     |     |    |     |     |     |     |    |     |     |     |     |     |     |    |
|-----|-----|-----|----|-----|-----|-----|-----|----|-----|-----|-----|-----|-----|-----|----|
| 7E  | 4A  | 2E  | 5H | 12B |     | 1F  | 10D | 1C | 9E  | 4I  | 11D | 3B  | 11F |     | 8B |
|     |     |     |    |     |     |     |     |    |     |     |     |     |     |     |    |
| 5I  | 11A | 5G  | 2C |     | 10B |     | 9F  | 9G | 12D | 13A | 10A | 4G  | 10C | 10A | 3D |
|     |     |     |    |     |     |     |     |    |     |     |     |     |     |     |    |
| 9C  |     | 10F | 7C | 4A  | 11E | 6A  | 3H  | 4D | 11F |     | 8D  | 12C |     | 11A |    |
|     |     |     |    |     |     |     |     |    |     |     |     |     |     |     |    |
| 3G  | 2B  | 10D |    | 8B  | 12E | 10F | 5A  | 3C | 8E  | 8D  |     | 8D  | 13A | 2F  |    |
|     |     |     |    |     |     |     |     |    |     |     |     |     |     |     |    |
| 12F | 1H  | 8A  | 4J | 9D  | 12B | 9C  | 3H  |    |     |     |     |     |     |     |    |

Prawidłowe rozwiązanie znaczeń wyrazów i hasła prosimy nadsyłać na adres redakcji do 10 grudnia 1996 roku. Na autorów poprawnych odpowiedzi czeka nagroda książkowa. Hasło Wirówki z n-ru 11/96 brzmiało: **Zaufajmy Bogu, On wyznacza nam drogi i nas prowadzi.** Nagrodę otrzymuje Joanna Bartyś, zam. ul. Łabendzińskiego 1. Gratulujemy.

Zachęcamy do przeczytania

Guy Gilbert: **Na całość.** Wydawnictwo *W drodze*, Poznań 1996.

Po książce "Ksiądz wśród bandziorów" jest to druga, która ukazała się w Polsce. Zawiera 6 części: Na całość, Szacunek dla stworzenia, Rodzina na dobre i złe, Taki jest świat ..., Tak zwani <<obcy>, Podnieś wzrok wyżej. Ksiądz Guy (lat 58) opisuje swoje działanie wraz z grupą 10 pomocników wśród opryszków, ludzi pogubionych, itp. Posługę słowa wśród biednych widzi tak: "Jedne z najpiękniejszych zdań w Ewangelii pochodzą od współczesnych biedaków. Są tak bogate, że przez dwa tysiące lat nie zubożały. Natchnieniem dla moich słów jest ubóstwo i niewinność opryszków, wśród których żyję. My duchowieństwo, jesteśmy bogaci, chcąc tego czy nie. Bogaci za sprawą naszych wpływów, kontaktów, statusu. Nasze kaznodziejstwo będzie miało nieocenioną wartość, jeśli wypowiadane przez nas słowa swoje źródło będą miały w Bogu." Jest to niesamowita lektura dla wszystkich: młodych i starych, świeckich i księży. O księdzu pisze tak: "Ksiądz musi być ofermą. Im bardziej nią jest, tym więcej Bóg czyni w nim cudów. ... Ksiądz to wielka tajemnica!."

(MP)